

BEZPŁATNY

MiastoInfo

Myślenie oczami mieszkańców

Maj - Czerwiec 2022

Nr 5-6/2022 (25,26) ISSN 2658-1140

Postawił bibliotekę na głowie

MOŻE WYDA SIĘ TO DOŚĆ KONTROWERSYJNE, ALE UWAŻAM, ŻE GDYBY LUDZIE
WIĘCEJ CZYTALI, BYŁOBY MNIEJ WOJEN, MNIEJ NIEUDOLNOŚCI W DECYZJACH
POLITYCZNYCH I GOSPODARCZYCH — PAWEŁ PIWOWARCZYK

Kupuj i sprzedawaj lokalnie

Znajdź okazję wśród ogłoszeń z Twojej okolicy

Nieruchomości, motoryzacja, moda, usługi, praca i wiele więcej...
Sprawdź największy serwis w powiecie

ogloszenia.miasto-info.pl



OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Rozrywka

- 5 Dni Myślenic nie będzie
Miasto proponuje alternatywę.

Dobczyce

- 7 Kładka na zaporę
Dobczyce kuszą turystów.

Kultura

- 8 Czekali 17 lat - MgFoto
z własną siedzibą.

Sylwetki

- 8 Wiceprezydent z Myślenic
Piotr Szewczyk z wyjątkową funkcją.

Myślenice

- 9 Największa tężnia - powstanie
w parku miejskim na Zarabiu.
14 Co dalej z nową S7?
Czy droga przetnie Myślenice?
16 Dają popalić! - radni zmieniają
decyzję dot. uchwały antysmogowej.

Region

- 18 „Złoty pociąg” na papierze - jest
decyzja na projekt, ale czy pojedzie?

Historia

- 37 Elitarna szkoła - uczniów od
zawsze wyróżniały mundurki.
38 Kiedy wieje wiatr historii...
- nie każdy dał się unieść
wiatrowi historii, ale...



FOT. PIOTR JAGNIEWSKI

24 Rozmowa miesiąca Postawił bibliotekę na głowie

Paweł Piwowarczyk został Małopolskim Bibliotekarzem Roku 2021 za „dokonanie czegoś zaskakującego”, bowiem połączył pasję czytania z miłością do sportu.



FOT. PIOTR JAGNIEWSKI

32 Wywiad Ten to ma gadkę!

Grzegorz Ostafin zdobył nagrodę i wyróżnienie w Ogólnopolskim Konkursie na Gadkę Roku.

MIESIĘCZNIK MIASTO INFO

Maj - Czerwiec 2022,
Nr 5-6/2022 (25,26)
Myślenice 20.05.22, www.miasto-info.pl
Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo skracania i redagowania przesłanych tekstów, nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Materiały autorskie oznaczone są imieniem i nazwiskiem, teksty opracowane przez zespół redakcyjny podpisywane są jako red., natomiast materiały promocyjne, reklamy i ogłoszenia nie będące treścią nadawcy w odpowiedni sposób.

REKLAMA

Miasto-info.pl, K. Wielk. 145
Tel. 693 240 333
patrycja@miasto-info.pl
Izabela Janczak-Bizoń
Tel. 794 603 701
izabela@miasto-info.pl

WYDAWCA

Miasto-info.pl, K. Wielk. 145
32-400 Myślenice
NIP 681 198 39 33
DRUK
Papillon - Kraków
Nakład 6 000 egz.

REDAKCJA I WSPÓŁPRACOWNICY

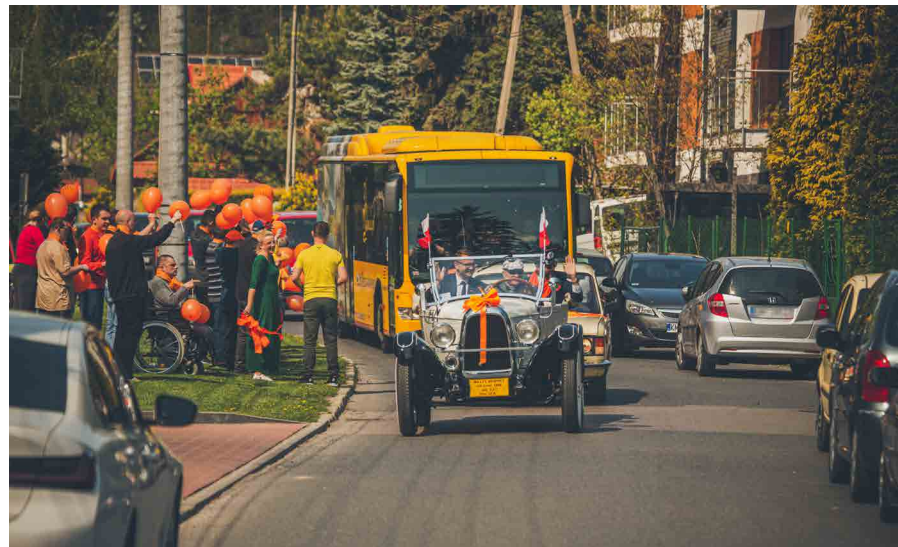
redakcja@miasto-info.pl, Tel. 518 408 809
Piotr Jagniewski (redaktor naczelny),
Paweł Mierzejewski, Patrycja Koprzak,
Bartek Ziolkowski, Mariusz Drzyzga,
Magdalena Bugajska,
Anna Muniak, Piotr Małysz,
Fot. okładka: Piotr Jagniewski
Projekt: Paweł Mierzejewski

Fotofelieton

Wizytacja miasta

Myślenice, 5 maja, godz. 10:48.

W Dzień Godności Osób z Niepełnosprawnością Intellektualną, przez Myślenice przejechał udekorowany na pomarańczowo korowód samochodów. Celem wydarzenia było „zwrócenie uwagi na prawa tych osób do równego uczestnictwa we wszystkich sferach życia społecznego”. Na czele kolumny, w zabytkowym kabrioletcie jechał burmistrz Jarosław Szlachetka (PiS). Przemierzając ulice Myślenic, miał nie tylko okazję pozdrowić machających do niego uczniów i podopiecznych placówek opiekuńczo-terapeutycznych, ale również przekonać się o bolączkach



FOT. PIOTR JAGNIEWSKI

komunikacyjnych, na jakie cierpi miasto. Tak było m.in. na ul. Średniawskiego, gdzie parkujące przed siedzibą Caritasu samochody, każdego dnia

utrudniają przejazd w tej części Myślenic. Po liście mieszkańców do władz, rozwiązanie tego problemu gospodarz zapowiadał na początku roku. ■

Myślenice

Solidarni z Ukrainą

Od 24 lutego trwa inwazja Rosji na Ukrainę. Wojska Putina zaczęły atak od północy, wschodu i południa. Szybki marsz zatrzymał zdecydowany opór Ukraińców. Rosjanom nie udało się okrążyć Kijowa ani Charkowa, próbują wziąć głodem Mariupol, zdobyli kilka miast, jednak napotyka ją tam opór ludności cywilnej.

Jak podaje ONZ, od wybuchu wojny terytorium Ukrainy opuściło 6 mln osób, a granicę polsko-ukraińską przekroczyło już prawie 3,34 mln uchodźców z tego kraju - głównie kobiety i dzieci - podaje straż graniczna. Na terenie gminy Myślenice na dzień 25 kwietnia przebywało 1216 uchodźców, z których 970

gościło u 545 rodzin, a pozostałe 246 osób stacjonowało w punktach zbiorowego zakwaterowania (remizy OSP, pensjonaty, hotele). Cały czas na Ukrainę wysyłane są kolejne partie pomocy humanitarnej, przekazywanej przez mieszkańców całego powiatu.

Na co dzień uchodźcy korzystają też ze „Sklepu za 0 zł”, który znajduje się w myślenickim Rynku. Prowadzony przez Centrum Usług Społecznych i napędzany siłą wolontariuszy, oferuje dary jakie przekazują mieszkańcy w ramach zbiórki „Solidarni z Ukrainą”. Początkowo punkt działał od pn. do pt., ale obecnie jego aktywność została ograniczona do trzech dni, tj. pn., wt. i pt. Jak udało nam się ustalić, będzie działał najprawdopodobniej do 30 czerwca.

Do tej pory Ukraińcy w gminie Myślenice złożyli 545 wniosków (jednorazowe wsparcie 300 zł) na łączną kwotę 291 tys. zł. Sytuację uchodźców oraz formy pomocy na bieżąco śledzimy na miasto-info.pl. ■

Koronawirus

To już koniec?



Od 16 maja stan epidemii będzie przekształcony w stan zagrożenia epidemicznego - na początku miesiąca poinformował minister zdrowia Adam Niedzielski. Stan epidemii w Polsce wprowadzono 20 marca 2020 r. Z końcem marca br. został zniesiony obowiązek noszenia maseczek w pomieszczeniach zamkniętych, izolacja, kwarantanna oraz zlikwidowano szpitale i oddziały covidowe. Od kwietnia nie ma już m.in. możliwości bezpłatnego wykonania testu na koronawirusa bez zlecenia lekarza, a także w aptekach i mobilnych punktach wymazowych. W Myślenicach z końcem marca przeszedł działac powstanie punkt szczepień przy ul. Henryka Jordana. ■

Dni Myślenic nie będzie, ale...

W miejsce tradycyjnej imprezy na Zarabiu, gdzie od 25 lat występowały gwiazdy polskiej estrady, gmina proponuje obchody 680-lecia lokacji miasta Myślenic. Co to oznacza?

Taką wiadomość przekazał burmistrz w towarzystwie przedstawicieli jednostek kultury, podczas zapowiedzi zbliżających się obchodów z okazji 680-lecia lokacji Myślenic.

Jego głównym wydarzeniem będzie widowisko muzyczno-teatralne pt. „Vivat Myślenice”, zaplanowane na 12 czerwca. Po mszy w kościele NNMP w Rynku, na scenie zostanie przedstawiony trzyczęściowy spektakl składający się z widowiska historycznego, oficjalnych uroczystości, podczas których wręczone zostaną wyróżnienia dla zasłużonych mieszkańców, a burmistrz wygłosi okolicznościowe orędzie. Na scenie wystąpi blisko 150 wykonawców związanych na co dzień z gminą Myślenice. To m.in. Zespół Pieśni i Tańca „Ziemia Myślenicka”, zespół instrumentalny (smyczkowy), jazzowy, Szkoła Muzyczna I st. w Myślenicach, Reprezentacyjna Orkiestra Dęta, amatorskie grupy teatralne oraz zawodowi wokaliści, instrumentalisci i tancerze. Wydarzenie zwieńczy

koncert gwiazdy wieczoru, którą będzie Mateusz Ziółko.

Koncerty na Zarabiu? Nie tym razem

Oferta, prezentowana przez pracowników gminy i kierowników jednostek kulturalnych, odchodzi od trwającej 25 lat formuły koncertów gwiazd polskiej estrady, w turystycznej części miasta. Podczas konferencji prasowej zapytaliśmy czy mieszkańcy mogą spodziewać się powrotu Dni Myślenic w tradycyjnej formie - czyli koncertów na Zarabiu?

Burmistrz odpowiedział m.in., że „sprawa Myślenickiego Festiwalu Lata będzie włączona w Międzynarodowe Spotkania z Folklorem”. - W tym roku skupiamy się na tym głównym, centralnym wydarzeniu związanym z urodzinami miasta i na naszym festiwalu, i nad całą mocą innych imprez towarzyszących - mówił.

Dni Myślenic w koncertowym wydaniu na Zarabiu w tym roku nie będzie. W swojej wypowiedzi Jarosław Szlachetka zwracał uwagę na obowiązujący do 16 maja stan epidemii covid-19 oraz...

konflikt na Ukrainie, który „też spowodował różnego rodzaju nowe okoliczności i podjęliśmy decyzję, że w tym roku sprawa Myślenickiego Festiwalu Lata będzie włączona w Międzynarodowe Małopolskie Myślenickie Spotkania z Folklorem. I może o szczegółach więcej powiemy przy zapowiadaniu całego festiwalu” - przekonywał.

„Niezapomniany jubileusz”

Przypomnijmy; zapowiadane ostatnim razem przez gminę na lipiec 2020 r. Dni Myślenic, miały odbyć się po raz 25., a promowano je hasłem „niezapomnianego jubileuszu”. Jako gwiazdy Myślenickiego Festiwalu Lata 2020 anonsowano Marylę Rodowicz i Kamila Bednarka. Ostatecznie do koncertów nie doszło, a impreza została odwołana z powodu pandemii koronawirusa.

We wcześniejszych latach na Zarabiu występowały m.in. takie zespoły jak Perfect, Myslowitz, Kult, Lady Pank, Sistars, Krzysztof Krawczyk, Maryla Rodowicz, Ira, Bajm, Stachurski, Golec Orkiestra, Lombard, Budka Suflera, Dżem, Feel, Happsad, Kayah, LemOn, Pectus, Margaret, Ewa Farna, Enej, Sławomir, Ira czy Zakopower.

W jednym z naszych sondaży na miasto-info.pl pytamy Was, czy Dni Myślenic w tradycyjnym, koncertowym wydaniu na Zarabiu powinny znaleźć się w kalendarzu wydarzeń w roku 2022? Taki pomysł popiera 75% ankietowanych, przeciwnego zdania jest 21%, a zdania na ten temat nie ma 4%.

Z kolei w sąsiedniej gminie, a konkretnie w Dobczycach, święto miasta wraca po dwuletniej przerwie. Jubileuszowe, bo 15. Dni Dobczyc odbędą się w dniach 15-17 lipca. W tym roku na scenie wystąpi zespół Lemon, Sławomir i MiG. ■



Myślenice

Drożej w żłobku

Podczas 50. sesji rady miejskiej, która odbyła się 25 kwietnia, radni ustalili nowe stawki za pobyt i wyżywienie dziecka w żłobku samorządowym w Myślenicach.

Miesięczna opłata wynosić będzie 300 zł (do tej pory rodzice płacili 199 zł) za czas do 10 godzin dziennego pobytu dziecka w placówce. W szczególnie uzasadnionych przypadkach może zostać wydłużony - na wniosek rodzica, ale nie więcej niż o 1 godzinę, za którą przyjdzie zapłacić kolejne 50 zł miesięcznie.

Podwyżka wchodzi w życie z dniem 1 września 2022 r. - Poprzednia uchwała podjęta była w 2017 r. To 5 lat przyniosło sporo zmian, co uzasadnia podwyżkę kwoty za taką opłatę 10-godzinnego pobytu dziecka w żłobku i jego wyżywienia ze 199 zł do 300 zł - przed głosowaniem argumentowała Małgorzata Aleskandrowicz, dyrektor Centrum Usług Społecznych w Myślenicach. ■



FOT. STAROSTÓW POWIATOWE W MYŚLENICACH

Myślenice

Nowe skrzydło w liceum

W ramach inwestycji wartej 5 mln zł, w I LO im. Tadeusza Kościuszki w Myślenicach trwają prace nad dobudowaniem wschodniego skrzydła z klatką schodową, windą dla niepełnosprawnych i 8 salami lekcyjnymi. W nowej części szkoły znajdują się m.in. pracownie chemii, informatyczne, terminalowo - językowe i EDB.

Łączna powierzchnia nowej części szkoły wyniesie ponad 803 m kw, użytkowa przekroczy 600 m kw., natomiast kubatura budynku to 2614 m3. Nowe skrzydło będzie wyposażone w instalację wod-kan, CO, klimatyzację, serwerownie oraz instalację fotowoltaiczną. Całość ma kosztować 5 mln zł, a wkład powiatu

wyniesie 15% tej kwoty. Pieniądze na rozbudowę samorządowcy pozyskali w ramach Rządowego Funduszu Polski Ład. Za rozbudowę liceum odpowiada Impuls Contractor sp. z o.o. z Limanowej.

- Dla tej placówki to chwila historyczna. Na ten moment czekaliśmy bardzo długo. Jest konieczna, bowiem niedawno wyłączyliśmy z użytkowania - ze względu na zły stan - starą BURS-ę żeńską, znajdującą się naprzeciwko budynku policji. Prace potrwają do końca roku. Liczymy, że od stycznia 2023 r. młodzież będzie się uczyć w nowoczesnych i dobrych warunkach - mówi starosta Józef Tomal (FZM). ■



powstanie wielofunkcyjne boisko o wymiarach 17mx32 m i powierzchni 544 m2, na którym będzie można grać w koszykówkę, piłkę nożną, siatkówkę oraz tenisa ziemnego.

Ponadto projekt obejmuje budowę placu zabaw, siłowni plenerowej,

ławek, koszy, tablic regulaminowych i stojaków na rowery. Nawierzchnia zostanie wykonana w bezpiecznej technologii poliuretanowej. Wykonawcą inwestycji będzie Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe „Gawlik” Paweł Gawlik ze Skidzyna. ■

Głogoczów

Boisko i plac zabaw

W Głogoczowie powstanie boisko sportowe, plac zabaw i siłownia plenerowa. Umowa, podpisana przez burmistrza z wykonawcą w połowie maja, opiewa na kwotę 1,88 mln zł. Zgodnie z jej zapisami prace mają potrwać do 23 grudnia 2022 r.

Przy Zespole Placówek Oświatowych im. Tadeusza Kościuszki

Dobczyce

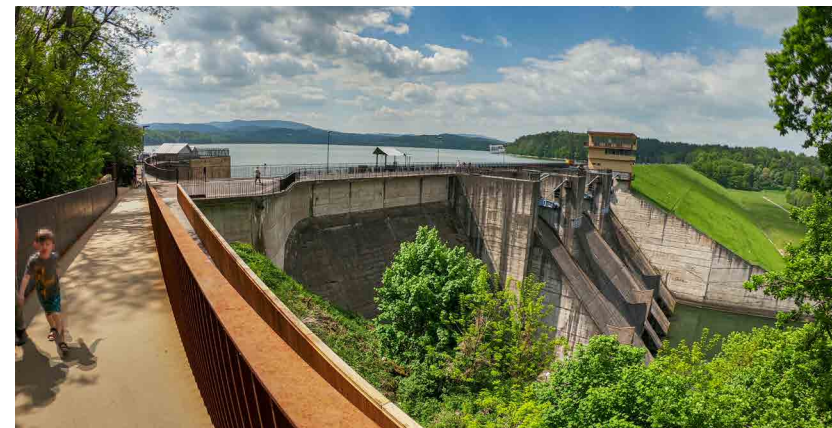
Kładką na koronę zalewu

Z początkiem sezonu turystycznego w Dobczycach otwarto m.in. kładkę łączącą wzgórze zamkowe z koroną zapory oraz nowe ścieżki wzdłuż odrestaurowanych zamkowych murów. Remont realizowany był od 2018 r. w ramach projektu „Zagospodarowanie otoczenia Zbiornika Dobczyckiego”, na którego realizację gmina pozyskała dofinansowanie z Regionalnego Programu Operacyjnego województwa małopolskiego w 2017 r., kiedy burmistrzem był Paweł Machnicki.

Projekt składał się m.in. z budowy kładki pieszo-rowerowej, łączącej koronę zapory ze wzgórzem zamkowym, odbudowy murów miejskich i utworzenia trasy widokowej na południowym zboczu wzgórza. Ponadto odnowione zostały ścieżki wokół kościoła

św. Jana Chrzciciela i prowadzące na ul. Podgórską. Przy tej ulicy powstał też parking na 160 samochodów. Zmiany na wzgórzu zamkowym kosztowały prawie 15 mln zł, z czego 9 mln zł pochodziło ze środków unijnych.

- Nowocześnie i atrakcyjnie zagospodarowane części miasta - szczególnie w okolicy Zbiornika Dobczyckiego i wzgórza zamkowego - z pewnością będą magnesem przyciągającym zarówno mieszkańców naszego regionu, jak i turystów z innych części kraju - podczas otwarcia mówił marszałek Witold Kozłowski. Z kolei na koronie zapory burmistrz Tomasz Suś poinformował o ponownym udostępnieniu jej dla ruchu turystycznego, który przez ostatnie dwa miesiące był wstrzymany. ■



FOT. PIOTR JAGNIEWSKI

Zakopianka

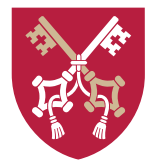
Tunel jesienią?

Tunelem pod Luboniem Małym kierowcy w Tatry pojadą najwcześniej jesienią. O ile inwestycja nie zaliczy kolejnego opóźnienia, a tych było już kilka. Krakowski oddział GDDKiA podpisał aneks do umowy z włoską firmą Astaldi, która jest wykonawcą. Termin zakończenia prac budowlanych mija z końcem czerwca, ale nie oznacza to, że

tunelem pojedziemy w lipcu. „Zanim to się stanie, musimy wykonać szereg testów, w tym uzyskać pozytywną opinię straży pożarnej” - wyjaśniają drogowcy. Budowa odcinka S7 Lubień - Rabka-Zdrój trwa od 2016 roku. ■

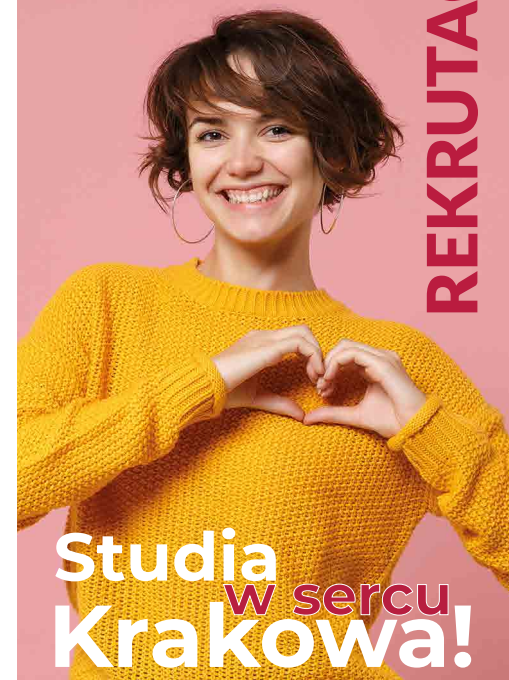


FOT. GDDKiA



Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

archiwistyka, zarządzanie dokumentacją i infobrokerstwo
digital media – kreatywność, analiza, zarządzanie
dziennikarstwo i komunikacja społeczna
filozofia
historia
historia sztuki
komunikowanie promocyjno-wizerunkowe – reklama, branding, PR
muzyka kościelna
nauki o rodzinie
ochrona dóbr kultury
pedagogika
praca socjalna
prawo kanoniczne
psychologia
socjologia
teologia
turystyka i zarządzanie dziedzictwem



Studia
w sercu
Krakowa!

Śledź nas na
@UPJP2



REKRUTACJA.UPJP2.EDU.PL

Fotografia

Czekali na to 17 lat

Otwarcie nowej siedziby mgFoto połączono z wernisażem wystawy poglądowej w Myślenickim Ośrodku Kultury i Sportu. „Po 17 latach doczekaliśmy się własnego miejsca i bardzo się cieszymy, że jest to w tej przestrzeni” - mówiła Grażyna Gubała, prezes stowarzyszenia mgFoto. Do dyspozycji fotografików oddano jedno z mieszkań należących do MOKiS i sąsiadujących z głównym budynkiem instytucji. Znalazło się w nim studio, ciemnia, aneks kuchenny i łazienka.

Otwarcie było też okazją do zaprezentowania efektów pracy osób zrzeszonych w mgFoto. Zbiór prac pt. „Bo góry są w nas” to pierwsza od dwóch lat wystawa poglądowa stowarzyszenia. W MOKiS zawisnęło 50 zdjęć 19



autorów. Swoje prace przedstawili: Paweł Boćko, Artur Brocki, Katarzyna Bujas, Anna Faber, Aneta Mudyna, Artur Ostafin, Grażyna Gubała, Marek Gubała, Rafał Hechsman, Stanisław Jawor, Witold Koleszko, Marek Kosiba, Małgorzata Miś, Paweł Stożek, Ewa Szymańska, Mariusz Węgrzyn, Robert Wilkołek, Lilianna Wolnik, Grzegorz Żądło.

Kuratorem wystawy została Inez Baturo - artystka, fotografik, redaktor wydawca, tłumacz, dyrektor, uhonorowana wieloma prestiżowymi

nagrodami. Miłośniczka gór i podróży. Zgodnie z tradycją wystaw organizowanych przez mgFoto, jako kurator mogła wskazać zdjęcie, które szczególnie ją urzekło i zabrać je do domu. Jej wybór padł na czarno-białą fotografię Katarzyny Bujas, przedstawiającą Dolinę Kościeliską. - Wybrałam je, ponieważ bardzo lubię fotografię monochromatyczną, graficzną, która przekazuje dużo emocji. To nie zasługa miejsca, tylko tego, jak się na nie patrzy - mówiła. ■

Sylwetki

Wiceprezydent z Myślenic



Pochodzący z Myślenic Piotr Szewczyk został wiceprezydentem Międzynarodowej Rady Stowarzyszeń Folklorystycznych, Festiwalu i Sztuki Ludowej CIOFF Polska.

Podczas XV walnego zgromadzenia, delegaci reprezentujący wszystkie części Polski i ponad 100 zespołów pieśni i tańca oraz grup regionalnych, uzgodnili wspólne działania na najbliższe lata. Jednym z punktów były wybory prezydium. Dyrektor Myślenickiego Ośrodka Kultury i Sportu został wybrany do pełnienia funkcji wiceprezydenta.

Oprócz kierowania ośrodkiem, zajmuje się też organizacją Międzynarodowych Małopolskich Spotkań z Folklorem, wcześniej przez 10 lat stał na czele Myślenickiego Towarzystwa Kultury, a przez 18 lat kierował Zespołem Pieśni i Tańca „Ziemia Myślenicka”. „To ukoronowanie ponad 20 lat mojej pracy” - komentuje. ■

Festiwal Folkloru

Zostań wolo!



Ósma edycja Międzynarodowych Małopolskich Spotkań z Folklorem 2022 odbywać się będzie od 11 do 20 lipca w Myślenicach. Wszyscy, którzy ukończyli 16 lat i chcą wziąć udział w tegorocznej edycji festiwalu w roli wolontariusza, na zgłoszenie mają czas do 13 czerwca. - Jeśli jesteś gotowy na przygodę życia, a swój wakacyjny czas chcesz poświęcić na zawieranie nowych znajomości, zdobywanie doświadczeń i dobrą zabawę - zostań naszym wolo! - zachęcają organizatorzy. Szczegóły na festival.myslenice.pl. ■

Drogi

Zbadają ruch

Gospodarze wszystkich gmin z powiatu myślenickiego podpisali porozumienie w sprawie opracowania wspólnego planu mobilności. Ten ma pokazać m.in. sposób przemieszczania się mieszkańców i jakie mają potrzeby w tym zakresie.

- Zrównoważona mobilność dotyczy tego, aby w jakikolwiek sposób zminimalizować przemieszczanie się mieszkańców i osób z wykorzystaniem samochodów. Aby bardziej umożliwić transport publiczny, zbiorowy i ułatwić poruszanie się w sposób niezmotoryzowany. Wskaże, co powinniśmy zrobić w kolejnych latach, aby ułatwić mieszkańcom przemieszczanie się do pracy, czy pomiędzy poszczególnymi miejscowościami z uwzględnieniem dostępu do Krakowa - wyjaśnia Kinga Paciorek, zastępcza naczelnika wydziału rozwoju i funduszy zewnętrznych UMiG Myślenice.

Dokument ma zawierać strategię i plan działań z 10-letnią perspektywą. Jego przygotowanie ma potrwać rok i według zapowiedzi będzie gotowy w 2023 r. Następnie samorządowcy przystąpią do jego realizacji. W jednym z naszych sondaży organizację ruchu i dostępność miejsc parkingowych na terenie Myślenic oceniacie negatywnie, a w komentarzach na miasto-info.pl i w wiadomościach przesyłanych na redakcja@miasto-info.pl, zwracacie uwagę, że „problem braku miejsc parkingowych, zbyt dużą liczbę samochodów i brak infrastruktury widać gołym okiem”. ■



Myślenice

Tężnia na Zarabiu

Po Pcimiu, Lubniu i Skomielnej Białej - Myślenice będą czwartą miejscowością powiatu, w której stanie tężnia solankowa. Bryła w kształcie prostokąta o wymiarach 15,1 m x 9 m i wysokości 4,5 m zajmie miejsce dotychczasowej fontanny w parku miejskim na Zarabiu, w sąsiedztwie toalety. Ma też zostać oświetlona i objęta monitoringiem miejskim. Pieniądze na jej budowę będą pochodzić z województwa małopolskiego, które przeznaczy na ten cel 176 tys. zł w ramach zadania „Małopolskie tężnie solankowe”.

Podczas sesji sejmiku województwa małopolskiego, 26 kwietnia

radni zdecydowali o przeznaczeniu 3,5 mln zł na stworzenie takich obiektów. W tym roku wsparcie otrzymają gminy: Brzesko, Brzeszcze, Budzów, Bukowno, Chrzanów, Gródek nad Dunajcem, Grybów, Kalwaria Zebrzydowska, Kamienica, Kłaj, Korzenna, Krzeszowice, Lipnica Wielka, Myślenice, Nawojowa, Podgrodzie, Słomniki, Świątniki Górne, Uście Gorlickie, Wielka Wieś, miasto i gmina uzdrowskowa Muszyna oraz powiat Dąbrowski.

„To inwestycja w zdrowie mieszkańców i dodatkowe wzmocnienie oferty turystycznej najpiękniejszych zakątków naszego regionu. Tego typu strefy prozdrowotne to nie tylko szansa, by zadbać o siebie i swoje zdrowie, ale także nowa przestrzeń do spotkań i przyjemnego spędzania czasu na świeżym powietrzu z rodziną czy przyjaciółmi” - mówi wicemarszałek Łukasz Smółka. ■

Myślenice

Nagroda za Rynek

Przebudowa myślenickiego Rynku wraz z budową Muzeum Niepodległości została jednym z laureatów plebiscytu „Fundusze Europejskie są w Małopolsce”. To wyjątkowy projekt, bowiem realizowany był przez dwie ekipy rządzące. Rewitalizacja rozpoczęła się w kadencji 2014-18, kiedy burmistrzem był Maciej Ostrowski (KW MO), a kontynuacji prac podjął się wybrany w 2018 r. Jarosław Szlachetka (PiS). To właśnie on odebrał nagrodę



z rąk wicemarszałka Łukasza Smółki.

Na realizację projektu gminie Myślenice udało się pozyskać dotację w wysokości 25 mln zł. Za te pieniądze wybudowano muzeum, przebudowano trakty wokół kościoła NNMP oraz ul. Piotra Skargi i Królowej Jadwigi. W drugim etapie remont przeszła płyta Rynku i przyległe do niej ulice oraz Plac Kilińskiego. ■

Piłka nożna

Konin za mocny

Kobieca drużyna piłkarska LKS Respekt Myślenice awansowała do ćwierćfinału rozgrywek Pucharu Polski. Na stadionie Dalinu podopieczne trenera Przemysława Senderskiego zmierzyły się z utytułowaną drużyną Medyka Konin. Mecz zakończył się wygraną Koninianek 4:0 (3:0) i tym samym dobiegła końca przygoda Respektu w Pucharze Polski. „Medyczki” awansowały do półfinału po raz pierwszy od trzech lat.

W drodze do ćwierćfinału piłkarki Respektu kolejno pokonały w 1/32 KS Unifreeze Górzno 3:1, w 1/16 TS Row Rybnik 1:1 (w karnych), w 1/8 drugoligową Ostrovię 1909 Ostrów Wielkopolski 1:0. Respekt występuje w grupie południowej II ligi kobiet na szczeblu centralnym. ■



FOT. BARTEK ZIÓLKOWSKI

Sporty siłowe

Mistrz Europy!

Pochodzący z Brzączowic Mariusz Marszałik, startując w pojedynczym boju, jakim był przysiad, wywalczył 1. miejsce w kat. open 90 kg. Jego wynik to 295 kg (prawie 3,5 krotność masy ciała). Rezultat ten zagwarantował mu także 1. miejsce open spośród wszystkich kategorii, co jest równoznaczne z uzyskaniem tytułu Mistrza Europy. ■



Badminton

Pierwsza liga

Po zajęciu pierwszego miejsca w II lidze Strefa Południe, zawodnicy TKKF Uklejna awansowali o I Ligi PZBad. - Warto zaznaczyć, że jeszcze nigdy w historii Myślenic żadna drużyna badmintona nie zaszła tak daleko. Należy tu wspomnieć, że w latach 90-tych klub sportowy LKS LIPKA Myślenice dzielnie walczył w rozgrywkach II Ligi - mówi Tomasz Proszek, kierownik drużyny.

Reprezentanci TKKF Uklejna Myślenice w całej lidze rozegrali 42

mecze, ulegając jedynie w dwóch i oddając łącznie rywalom pięć setów. Aktualnie zespół czeka wytężony czas pracy w celu wzmocnienia drużyny, pozyskania dodatkowych funduszy na pokrycie kosztów uczestnictwa w rozgrywkach I-ligowych oraz intensywne treningi, bo trzeba szlifować formę na kolejny sezon.

Drużynę TKKF Uklejna Myślenice tworzą zawodnicy: Katarzyna Szafrańec, Agata Kornacka, Karolina Wiśniewska, Tomasz Proszek, Marek Tondera, Michał Chmielarczyk, Mateusz Pietruszka, Przemysław Tomecki; kierownik Tomasz Proszek; opiekun sekcji badmintona: Marta Jurek. ■

Fitness

Królowa fitness

Tytuł Mistrzyni Polski w fitness artystycznym do 163 cm zdobyła Yuliia Komenotrus, zawodniczka myślenickiego klubu Lady Fitness, będąca jednocześnie aktualną Mistrzynią Świata Juniorek i Seniorek.

- Zawodniczki musiały przygotować trzy wyjścia, w których ocenie podlegał m.in. układ gimnastyczno-



-taneczny oraz trudna i wymagająca mnóstwa wyrzeczeń runda oceny sylwetki, jak na zawody sylwetkowe przystało - wyjaśnia trener Anna Simsak Godula. ■

PASJI SZUKAJ W SOBIE SPRZĘT ZNAJDZIESZ U NAS



● SPRZEDAŻ ROWERÓW ● NAPRAWA I SERWIS ● AKCESORIA

TREK GIANT

KTM
BIKE INDUSTRIESKELLYS
BIKE COMPANY

UNIBIKE

Electra



DobosSPORT

32-400 Myślenice
ul. Sobieskiego 34i

www.doboszsport.pl
telefon: 12 272 12 79

Sprzedają czystość

Dla domów, biur, hoteli i przemysłu. Profesjonaliści z ALDY to nie tylko myjnia samochodowa

ALDA MYŚLENICE

Wchodząc do biura, firmy, szkoły, hotelu, szpitala, hali produkcyjnej czy domu, to na czystość w pierwszej kolejności ludzie zwracają uwagę. Są w Myślenicach profesjonaliści, którzy dobiorą odpowiedni sprzęt, aby sprostał wyzwaniom w każdym miejscu.

ALDA, która 30 lat temu zaczęła swoją działalność od ręcznej myjni samochodowej przy ul. Kazimierza Wielkiego 102 w Myślenicach, od wielu lat prowadzi m.in. sprzedaż i serwis przemysłowych maszyn czyszczących z „górnej półki”. Hasło „sprzedajemy czystość”, które widnieje na nowym budynku firmy przy ul. Kazimierza Wielkiego 102, to nie puste słowa.

- Wiele osób szuka wysoko jakościowych urządzeń do utrzymania czystości i produkcji w Krakowie, Wrocławiu, albo w Warszawie. Gdy jednak potrzebny jest im serwis, nie chcą tak daleko jechać i trafiają do nas. Dopiero wtedy dowiadują się, że sprzęt wysokiej klasy mogą poznać i kupić na miejscu w Myślenicach, bo ALDA sprzedaje czystość - podkreślają pracownicy firmy.

W swoim asortymencie oferują sprzęt klasy premium - nie tylko do utrzymania czystości w domach, ale również dla profesjonalistów i przemysłu.

Bogusław Pietrzak:

Rekomendujemy maszynę, do których mamy zaufanie, m.in. dzięki działalności działu serwisowego - nie jesteśmy tylko handlowcami, ale fachowcami

- naprawdę znamy się na rzeczy. W naszej ofercie jest sprzęt różnego rodzaju. Z jednej strony chcemy zaproponować urządzenia klasy premium, które sprawdzą się w domu. Nie boimy się używać słowa premium, ponieważ nie konkurujemy z marketami, gdzie wyznacznikiem jest jak najniższa cena. U nas chodzi o jakość. Z drugiej strony to oferta urządzeń przemysłowych, ponieważ w naszej okolicy jest dużo zakładów, które takiego sprzętu potrzebują. Poza tym znamy potrzeby profesjonalistów - między innymi mniejszych przedsiębiorstw, prywatnych firm, branży drzewnej, metalowej, transportowej. My stawiamy na najwyższą jakość i wiele lat naszego doświadczenia w doborze odpowiednich urządzeń i środków czystości wskazuje, że kierunek, jaki obraliśmy, jest najlepszy.

Są to m.in. specjalistyczne odkurzacze

przemysłowe (w tym do pyłów niebezpiecznych, do strefy ATEX, do obrabiarerek i chłodziwa/olejów, a także do tzw. produkcji „czystej” - takiej jak branża spożywcza lub farmaceutyczna).

Ponadto przemysłowy sprzęt to również maszyny do czyszczenia posadzek (w tym szorowarki oraz zamiatarki) oraz myjki ciśnieniowe (z grzaniem wody, zimnowodne, spalinowe).

We współpracy z wyspecjalizowanymi producentami, pracownicy firmy ALDA zajmują się także instalacjami, np. centralnego odkurzania, mycia ciśnieniowego czy pneumatycznego transportu surowca.

Dlaczego ALDA?

Ponieważ 30 lat doświadczenia w doborze, sprzedaży i serwisie urządzeń

“**Ludzie kojarzą firmę ALDA głównie z myjni samochodowej, a gdy szukają sprzętu do utrzymania czystości i produkcji, dziwią się, że na miejscu mogą kupić sprzęt klasy premium, a do tego otrzymują serwis i profesjonalne doradztwo.**

czyszczących sprawia, że ta branża nie ma przed nami tajemnic.

Każdy z członków zespołu posiada wiedzę, umiejętności i doświadczenie, które pozwalają na wykonywanie usług z należytą solidnością. Dzięki temu każda osoba, która przekroczy próg

firmy ALDA, czy to planując zakup, serwis, czy też szukając pomocy w doborze odpowiedniego sprzętu i jego instalacji, natrafi na fachowców, którzy się nią dobrze zaopiekują.

- Wiemy, z jakimi problemami borykają się konkretne branże i wiemy,

jakie rozwiązania im proponować. Sprzedajemy czystość, ale nie tylko. Wielu firmom sprzedajemy też spokój. W firmie ALDA kładziemy nacisk na sprzęt profesjonalny i przemysłowy. Czujemy się pewnie, jesteśmy gotowi do kompleksowej obsługi i zaopatrzenia zakładów produkcyjnych w sprzęt i maszyny mający na celu utrzymanie produkcji czy utrzymanie czystości. Dobrze dobrane rozwiązania i sprzęt klasy premium wraz z fachową obsługą serwisową i późniejszą kompleksową opieką, pozwalają zapomnieć o kłopotach związanych z użytkowaniem sprzętu - dodaje Tomasz Szymczyk.

Zapraszamy do nowego salonu.

ALDA - sprzedajemy czystość Myślenice, ul. K. Wielkiego 102



Co dalej z nową S7?

Dyrektor GDDKiA tonuje nastroje, zapewniając jednocześnie, że w sprawie budowy drogi S7 Kraków-Myślenice „nie zostały jeszcze podjęte decyzje odnośnie dalszych rozwiązań i procedowania inwestycji”, ale temat nie umarł

PIOTR JAGNIEWSKI

Plany budowy nowego odcinka Zakopianki na trasie Kraków-Myślenice, to najpopularniejszy w tym roku temat wśród mieszkańców regionu. Przypomnijmy; pod koniec stycznia Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad zaprezentowała koncepcję poprowadzenia nowego przebiegu drogi S7. Ta prowadzi od Gdańska do Rabki, a jedyny brakujący jej fragment to odcinek między Krakowem a Myślenicami. Spośród rozważanych wstępnie 14 propozycji tras, do dalszych analiz wytypowała 6 korytarzy. Dla wszystkich założono dwie jezdnie, po trzy pasy ruchu w obu kierunkach.

Każdy z analizowanych korytarzy ma swój początek na autostradzie A4 na odcinku od węzła Kraków Łagiewniki do węzła Kraków Bieżanów. Przyjęto natomiast jeden koniec dla każdego z nich, a ten przypada w miejscu istniejącego odcinka drogi ekspresowej S7 - za Myślenicami. Wszystkie z proponowanych wariantów przechodzą przez gminę Myślenice, cztery z propozycji przebiegają przez gminę Siepraw, a jedna przez Dobczyce. Co więcej, każdy z 6 prezentowanych korytarzy przecina Myślenice. Planowana droga miałaby prowadzić od węzła na Zakopiance w północnej części miasta, następnie schodzić w okolicach kompleksu leśnego Dalin, przez zachodnią część

Myślenic (tzw. Górne Przedmieście - Bysinę), tunelem pod Plebańską Górą, aby na terenie gminy Pcim połączyć się z dotychczasową „starą” Zakopianką.

Mieszkańcy i gminy na nie

Negatywny stosunek do proponowanych koncepcji drogi wyraziły wszystkie samorządy na południe od Krakowa, przez które miałaby przebiegać. Z kolei ich mieszkańcy zbierali podpisy pod petycjami, które trafiły do GDDKiA. W samych Myślenicach przeciwko prezentowanemu przebiegowi ekspresówki przez miasto opowiedziało się 4327 osób, a wszystkich uwag z regionu generalna odebrała ok. 30 tys.. Trwającą niemal trzy miesiące debatę podsumował p.o. generalnego dyrektora dróg krajowych i autostrad Tomasz Żuchowski, który wystosował list otwarty w tej sprawie do samorządowców i mieszkańców.

Wyjaśnia w nim m.in., że zakończony został wstępny etap prac oraz przedstawia ich efekty. Podkreśla znaczenie budowy drogi S7 na odcinku Kraków-Myślenice, która uzupełni ostatni, brakujący fragment ciągu trasy ekspresowej S7 w Polsce. „Obecna droga krajowa nr 7 na tym odcinku jest nieefektywna. Przebiega przez obszary gęstej zabudowy mieszkaniowej, gdzie ze względu na natężenie ruchu często tworzą się długie korki” - stwierdza. Średni dobowy ruch roczny pojazdów między Krakowem a Głogoczowem w latach 2020/21 wa-

hał się pomiędzy 52 a 57 tys. samochodów, a na odcinku między Głogoczowem a Myślenicami między 38 a 47 tys.

„Podkreślam, że na obecnym etapie nie został określony dokładny przebieg inwestycji i nie są prowadzone żadne prace projektowe” - kontynuuje. Jak zapewnia: „Prowadzenie dalszych prac projektowych, dotyczących planowanej budowy drogi ekspresowej S7 będzie możliwe po zabezpieczeniu środków finansowych na ten cel. Wymagać to będzie opracowania i skierowania do ministra infrastruktury programu inwestycji na prace przygotowawcze. Jego uzgodnienie pozwoli rozpocząć kolejny etap prac - wyłonienie w drodze przetargu wykonawcy STEŚ wraz z materiałami



niezbędnymi do uzyskania DŚU”. Pełną treść listu znajdziecie na miasto-info.pl w artykule „GDDKiA o budowie drogi S7 Kraków-Myślenice: Nie zostały jeszcze podjęte decyzje odnośnie dalszych rozwiązań i procedowania inwestycji”.

Kraków chce drogi na Wieliczkę

W dniu 27 kwietnia, rada miasta Krakowa większością głosów przyjęła rezolucję w sprawie planów powstania nowej S7 z Krakowa do Myślenic. Piśmo adresowane przez krakowskich radnych do ministra infrastruktury oraz GDDKiA, zawiera apel „o wycofanie się z prac nad wariantami 1-5 budowy odcinka drogi ekspresowej S7

Kraków-Myślenice oraz o przeprowadzenie konsultacji społecznych z mieszkańcami południowo-wschodniego Krakowa w sprawie wariantu nr 6”. Ten zaczyna się na węźle autostradowym Bieżanów i dalej biegnie przez tereny gminy Wieliczka, Dobczyce, Siepraw i Myślenice. Z perspektywy mieszkańców Myślenic to żadne rozwiązanie, bowiem każdy z przedstawionych wcześniej przez GDDKiA wariantów prowadzi przez zachodnią część miasta.

Z kolei mieszkańcy gminy Wieliczka oraz jej burmistrz Artur Kozioł wyrażają obawy o zwiększony ruch i zanieczyszczenia, a jako dodatkowy argument wysuwają wpływ ekspresówki na wpisaną na Listę Światowego Dziedzictwa

UNESCO kopalnię soli. Ich zdaniem inwestycja doprowadzi do dewastacji krajobrazowej, przyrodniczej i historycznej Pogórza Wielickiego i samej Wieliczki.

Na razie GDDKiA tonuje nastroje, podkreślając, że studium korytarzowe nie przesądza, gdzie konkretnie będzie biec nowa Zakopianka i zapowiada dalsze prace nad szczegółowymi wariantami S7. „Dziś nie ma przeciwko czemu protestować, no chyba że w ogóle nie chcemy nowej Zakopianki do Myślenic. Żadna decyzja nie została jeszcze podjęta, brane pod uwagę są wszystkie warianty przebiegu tej drogi. Temat jest otwarty, musimy odpowiedzieć sobie na pytanie, czy chcemy ‘nowej Zakopianki’ i w jakim wariantcie. Chcemy poszukać konsensusu i znaleźć korytarz, na bazie którego będą planowane konkretne rozwiązania techniczne. Cała droga konsultacji jeszcze przed nami” - podczas sesji w Krakowie mówił Tomasz Żuchowski.

To jednak nie uspokaja protestujących, a sprawą zaczęły interesować się posłanki i posłowie z Małopolski, którzy ślą interpelacje do resortu infrastruktury. Daria Gosek-Popiołek (Razem) i poseł Maciej Gdula (Nowa Lewica) zainicjowali zwołanie posiedzenia sejmowej komisji infrastruktury w tej sprawie. Ta ma się zebrać w maju. Z kolei w wymiarze lokalnym spotkanie z ministrem Adamczykiem zapowiada starosta myślenicki. „Zobowiązany zgłoszonym sprzeciwem mieszkańców Myślenic, który również podpisałem, zorganizuję w najbliższym możliwym czasie spotkanie z udziałem ministra infrastruktury Andrzeja Adamczyka, przedstawicieli GDDKiA oraz zainteresowanych władarzy gmin i powiatów w celu rozwiązania poważnych problemów zgłaszanych przez mieszkańców” - w kwietniu zapowiadał starosta Józef Tomal (FZM).

W chwili oddania tego wydania magazynu MiastoInfo do druku, w krakowskim magistracie poinformowano, że prezydent Jacek Majchrowski po 16 maja powoła specjalną komisję, która ma wypracować propozycję tzw. „korytarza społecznego, możliwego do zaakceptowania przez krakowian”. Jaki będzie miał przebieg i czy będzie akceptowalny dla mieszkańców Myślenic i sąsiednich gmin? Postępy w tym temacie śledzimy w cyklu artykułów pt. „Myślenice a droga S7” na miasto-info.pl. ■

Dają popalić

Pół roku temu radni głosowali za zakazem palenia węglem w Myślenicach. Teraz wycofują się ze swojej decyzji, jako powód podając „diametralną zmianę sytuacji geopolitycznej”

MAGDALENA BUGAJSKA

Był wrzesień 2021 r., kiedy radni miasta i gminy Myślenice prze-głosowali rezolucję mówiącą o zakazie instalacji nowych kotłów i palenia węglem. Następnie skierowali ją do marszałka województwa, a ten zainicjował prace nad projektem

Lokalnej Uchwały Antysmogowej dla Myślenic. Główne jej założenia to odejście od węgla do 2030 r. i wprowadzenie zakazu (1 stycznia 2022 r.) montażu nowych kotłów na węgiel, a używane obecnie mogłyby funkcjonować do 2029 r.

Uchwała antysmogowa miała obowiązywać miasto Myślenice i omijać sołectwo Chełm oraz pozostałe

miejsowości gminy, czyli Bęczarkę, Borzętę, Bysinę, Bulinę, Droginię, Głogoczów, Jasienicę, Jawornik, Krzyszkowice, Łęki, Osieczany, Polankę, Porębę, Trzemeśnię, Zasań i Zawadę. „(...) Myślę, że w 2030 r. i później będziemy przechodzić dalszy proces transformacji energetycznej razem z naszymi mieszkańcami i być może będziemy odchodzić od gazu na rzecz chociażby wodoru. Do tego 2030 r. trzeba dożyć. Aby te szanse na przeżycie nas wszystkich wzrastały, musimy zadbać o poprawę jakości powietrza w naszym mieście” - argumentował burmistrz Jarosław Szlachetka (PiS).

Radni w odwrocie

Pół roku później, podczas 49. sesji rady miejskiej, która odbyła się 28 marca 2022 r., radni myślenickiej gminy stwierdzili, że to nie czas na zmiany i wprowadzanie zakazu palenia węglem. Przyjęli (20 głosami „za”, przy 1 „wstrzymującym się”) stanowisko w sprawie zawieszenia dalszego procedowania projektu lokalnej uchwały antysmogowej przez sejmik małopolski.

Skąd ta zmiana kierunku? Swoją decyzję argumentują m.in. obecną sytuacją geopolityczną i „diametralnie odmienną niż w czasie, kiedy podejmowali wrześnieową (przyp. red.) uchwałę”.

Jak uzasadniał przewodniczący rady Wacław Szczotkowski (PiS); ta „stoi na stanowisku, że jest to bardzo trudny moment na wprowadzenie dodatkowych wymogów i ograniczeń dla ogrzewania gospodarstw domowych naszych mieszkańców. W związku z tym procedowanie projektu Lokalnej Uchwały Antysmogowej dla miasta Myślenic należy zawiesić”. Ponadto radni zwracają uwagę, że „galopująca inflacja pogłębia ubóstwo i zmniejsza potencjalne budżety na realizację działań wymaganych przez uchwały antysmogowe”.

Wrześnieowe argumenty za wprowadzeniem uchwały antysmogowej dla Myślenic znajdziecie na miasto-info.pl w tekście „Radni za wprowadzeniem zakazu palenia węglem w mieście. Jak argumentują swoją decyzję?”, natomiast ich pełne oświadczenie o konieczności zawieszenia takiego działania w artykule pt. „Pół roku temu głosowali za zakazem palenia węglem w Myślenicach. Dzisiaj radni chcą wstrzymania tych działań”.



REKLAMA

NAJWIĘKSZY SKŁAD OPAŁOWY W OKOLICY

Wszystkie rodzaje węgla: kostka, orzech, koks, groszek, ekogroszek oraz pellet. Węgiel workowany i luzem.

Największy wybór

Najlepsze ceny

Dowóz gratis
od 1t do 10 km

Nasze węgle spełniają wymogi uchwały antysmogowej nr XXXII/452/17.

SKUP ZŁOMU I METALI KOLOROWYCH



TRANS-OPAL

Myślenice, ul. K. Wielkiego 194
tel. 695 984 581, 509 627 497

„Złoty pociąg” na papierze

Województwo małopolskie otrzyma środki na wykonanie projektu dokumentacyjnego linii Kraków - Myślenice. Nie oznacza to jednak, że zapowiadane od dawna połączenie kolejowe na pewno powstanie, bowiem losy „złotego pociągu” nadal nie są przesądzone

PIOTR JAGNIEWSKI

Złoty pociąg, jak samorządowcy z „ziemi myślenickiej” od lat określają pomysł budowy połączenia kolejowego na linii Kraków - Myślenice, od 2017 r. funkcjonuje w sferze zapowiedzi. O ile wcześniej mówiono o powstaniu połączenia, to obecnie narracja dotycząca tego tematu skupia się na projekcie dokumentacyjnym. Skąd ta zmiana?

Pod koniec kwietnia, po dwumiesięcznym opóźnieniu - PKP Polskie Linie Kolejowe podało wyniki drugiego etapu programu Kolej Plus. Zanim ogłoszono listę rankingową, premier Mateusz Morawiecki informował, że budżet programu został zwiększony z 5,5 do 11 mld zł.

- Mamy kryzys za naszą wschodnią granicą, kryzys z uchodźcami, problemy gospodarcze, ale musimy stawiać cały czas na rozwój, żeby miasta i miejscowości mogły się rozwijać - mówił w Janowie Lubelskim.

Cztery z Małopolski

Szansę na realizację otrzymały 34 inwestycje dotyczące infrastruktury kolejowej w 11 województwach. W Małopolsce to 4 projekty łączące Kraków z: Olkuszem (szacowana wartość ok. 217 mln zł), Niepołomicami (323 mln zł), położonym na Podkarpaciu Jasłem (602 mln zł) i oznaczone gwiazdką połączenie z Myślenicami (152 mln zł). Gwiazdka przy pomysle budowy „złotego pociągu” oznacza, że województwo małopolskie otrzyma pieniądze na wykonanie projektu dokumentacyjnego, a nie na budowę linii. Losy budowy tego połączenia nadal nie są przesądzone.

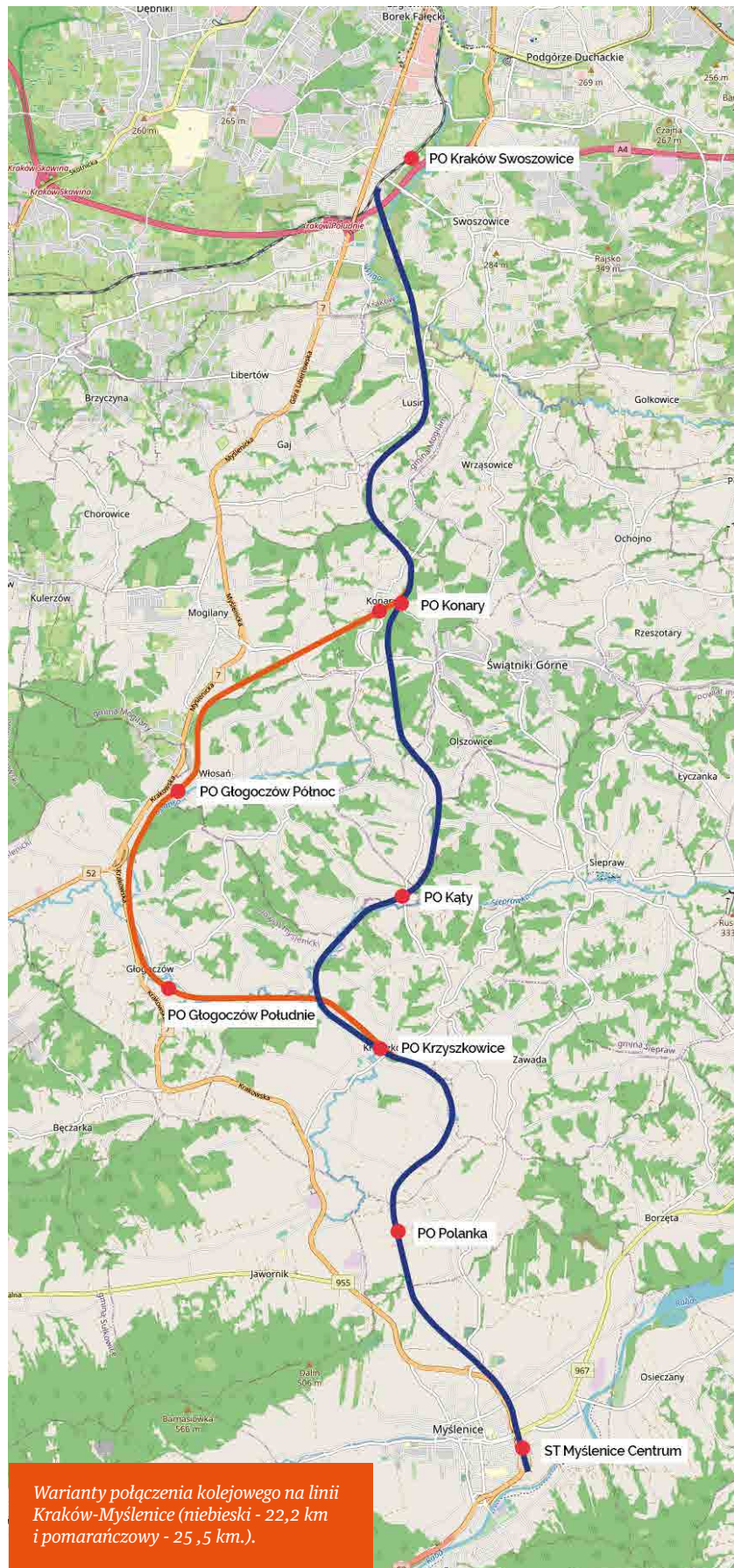
- W rozstrzygnięciu programu dowiadujemy się, że ten projekt zajmuje

pozycję nr 31 na liście rankingowej (...), a wartość szacunkowa projektu to 152 mln zł. Dofinansowanie przeznaczone jest na projekt dokumentacyjny, którego celem jest m.in. pozyskanie decyzji administracyjnych, w tym środowiskowej, lokalizacyjnej i pozwolenia na budowę - w informacji prasowej na stronie UMiG wyjaśnia burmistrz Myślenic Jarosław Szlachetka (PiS).

Kto wyłoży 22 miliony?

Łącznie tylko te cztery inwestycje, to 63 km nowych i zrewitalizowanych linii kolejowych o łącznej wartości niemal 1,3 mld zł, z czego dofinansowanie z programu wynosi prawie 1,1 mld zł. Według zapowiedzi, rządowy program ma pozwolić na budowę w całej Polsce nowych linii, rewitalizację lub odbudowę 34 projektów o łącznej długości torów wynoszącej 1203 km. Pierwsze przetargi mogą ruszyć pod koniec 2022 r., co będzie uzależnione od podpisywania umów pomiędzy PKP PLK SA a poszczególnymi jednostkami samorządu terytorialnego w zakresie wspólnej ich realizacji. Planowane inwestycje mają zostać zrealizowane do 2028 roku.

W programie Kolej Plus 85 proc. wartości planowanych inwestycji będzie finansowało państwo, poprzez spółkę PKP Polskie Linie Kolejowe. Pozostałe 15 proc. kosztów to wkład własny samorządów. Wnioskodawcą do programu Kolej Plus na dofinansowanie połączenia Kraków-Myślenice jest urząd marszałkowski województwa małopolskiego. Z szacunkowej wartości 152 mln, wkład samorządu powinien wynieść ok. 22,8 mln zł. Czy te pieniądze pochodzą z budżetu gminy Myślenice czy wnioskodawcy? A może ►



zostanie zastosowany podział? Takie pytania wysłaliśmy do magistratu 7 maja. Do momentu oddania tego wydania magazynu MiastoInfo do druku, nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Którędy poprowadzić tory?

Jak pisaliśmy w papierowym wydaniu MiastoInfo w artykule „Złoty pociąg”. Czy nadjedzie i kto powinien za niego zapłacić? (dostępny na miasto-info.pl); po latach hibernacji wizja torów łączących stolicę Małopolski z Myślenicami odżyła, lansowana przez Jarosława Szlachetkę (PiS) najpierw jako posła, a następnie burmistrza Myślenic.

Wraz z zapowiedzią startu programu Kolej Plus, który miał miejsce pod estakadą w Myślenicach w maju 2020 r., burmistrz w towarzystwie ministra infrastruktury Andrzeja Adamczyka (PiS) podkreślał, że „budowę tego połączenia odbieramy jako projekt cywilizacyjny, wprowadzający mieszkańców w XXI w.”. To właśnie w tym programie samorządowcy i zwolennicy budowy kolei dopatrują się szansy dla Myślenic.

Niespełna półtora roku później, bo 25 października 2021 r., zaprezentowano pierwsze, robocze koncepcje przebiegu linii. Miało to miejsce podczas spotkania informacyjnego, zorganizowanego online przez firmę International Management Services Sp. z o.o., która opracowuje wstępne studium planistyczno-prognostyczne dla projektu pn.: „Budowa połączenia kolejowego Kraków - Myślenice”.

Jej przedstawiciele zaprezentowali 2 warianty, którymi mogłaby przebiegać linia kolejowa. Długość trasy do wybudowania w zależności od wariantów to 22,2 km (niebieski) lub 25,5 km (żółty). Przewidywany czas przejazdu dla obu tras szacowany jest na 38 lub 42 minuty. Obie wymagają nie tylko budowy torowiska, nasypów i przystanków, ale również wiaduktów, mostów oraz dwóch tuneli, każdy o długości ok. 1 km. Stacja Myślenice miałaby zostać zlokalizowana na wysokości dawnych zakładów Vistula przy estakadzie, a dalej byłyby tory dla pociągów kończących bieg.

Narracja trwa

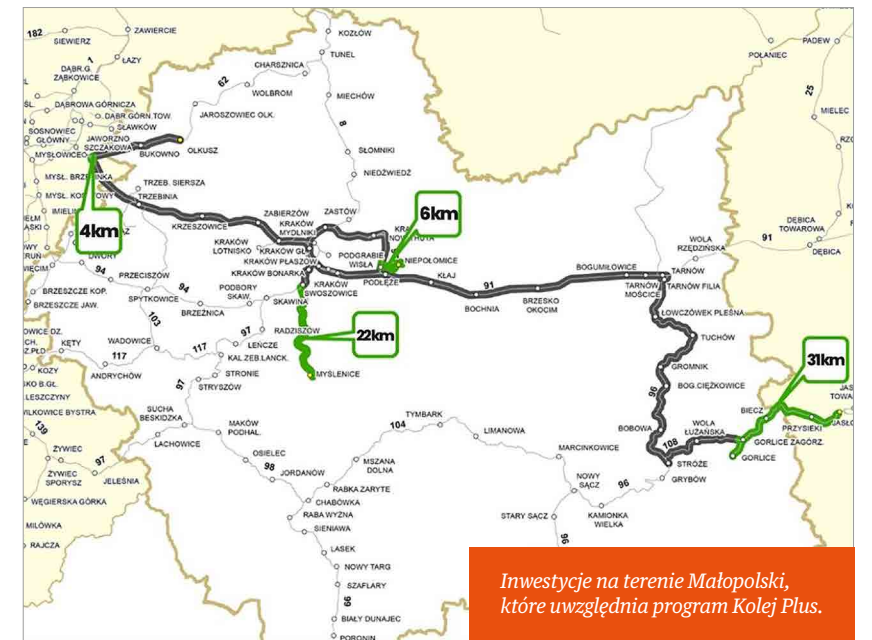
W ostatnich wystąpieniach samorządowców z gminy Myślenice, związanych z planowaną drogą ekspresową

S7, która może przebiegać przez Myślenice - motyw kolei odgrywa znaczącą rolę. Jako „priorytet” jej budowę podczas spotkania w sprawie drogi S7 z mieszkańcami Górnego Przedmieścia w Myślenicach określił burmistrz Szlachetka. „To, z czym dzisiaj mamy problemy, albo co chcielibyśmy poprawić jako samorządowcy, to komunikacja między Myślenicami a Krakowem i budowa na tej trasie połączenia kolejowego” - mówił. W stanowisku wydanym przez radę gminy, które zostało przyjęte 28 marca, radni wystosowali do GDDKiA sugestie i postulaty zawierające m.in. w jej planach uwzględnienie linii kolejowej na trasie Myślenice-Kraków.

Odmienne podejście prezentuje Tomasz Żuchowski p.o. generalnego dyrektora Dróg Krajowych i Autostrad, który w piśmie związanym z planami budowy odcinka drogi S7 Kraków-Myślenice, odnosi się też do planów „złotego pociągu”. Inwestycja kolejowa jest oceniana jako redukująca liczbę pojazdów lokalnie i w jego opinii „nie daje podstaw do założenia zdecydowanej poprawie warunków ruchu na istniejącej drodze krajowej nr 7”.

Polityczne przepychanki

Podczas kwietniowej sesji rady miejskiej, burmistrz podtrzymywał swoje zdanie. - Posiadanie dokumentacji projektowej będzie umożliwiało nam, mam nadzieję w niedalekiej przyszłości, podjęcie realizacji tego działania. Tak jak wspominaliśmy przy okazji dyskusji nad wariantami S7, ta inwestycja jest dla nas priorytetem - jako samorządu, dla naszych mieszkańców, jako transport między Myślenicami a Krakowem. Kolej aglomeracyjna to bezpieczne, szybkie, ekonomiczne i ekologiczne rozwiązanie - mówił.



Nie szczędził też słów krytyki swoim poprzednikom, nawiązując do wypowiedzi byłego dyrektora UMiG w Myślenicach, który podczas konferencji kończącej kadencję burmistrza Macieja Ostrowskiego, w 2018 r. na myślenickim Rynku odniósł się do planów budowy kolei. Mieczysław Kęsek, na pytanie dziennikarzy, czy planuje powrót do urzędu pracy (zanim został dyrektorem UMiG, pełnił funkcję dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy w Myślenicach - przyp. red.) odpowiedział: „Jeśli chodzi o przyszłą pracę; pamiętacie, kilka tygodni temu taki briefing tutaj na Rynku. Brał w nim udział pan Smółka, poseł Szlachetka i była mowa o kolei Myślenice-Kraków. To są spełnienia mojej młodości, mojego dzieciństwa i myślę, że tu bym się odnalazł najlepiej... w pracy na kolei”.

Do tego stwierdzenia po 4 latach odniósł się Jarosław Szlachetka, sugerując, że były dyrektor UMiG powinien

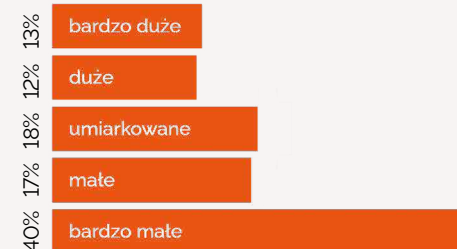
rozpocząć proces przekwalifikowania, bowiem jak twierdzi burmistrz; ci „(...) wszyscy kiedyś powątpiewali, czy drwili, że chcieliby, albo będą pracować na kolei, to myślę, że powoli powinni przechodzić stosownie być może kursy, przekwalifikowania, czy posiadania jakiś umiejętności, które umożliwiłyby im podjęcie pracy na kolei. Był taki pewien dyrektor tego urzędu, który drwił początkiem listopada 2018 r. Dzisiaj to jest konkret, to nie są mrzonki, nie są opowiadania, to jest tak naprawdę przedostatni krok w rozpoczęciu w realizacji całego tego zamierzenia, o którym mówię od 2017 r.” - przekonywał podczas sesji rady miejskiej.

W odpowiedzi Mieczysław Kęsek w mediach społecznościowych sprawę komentuje krótko; „A ja już myślałem, że politycy i lokalne media o mnie zapomniły. Jest to wyraźny sygnał, że rozpoczął się czas powrotów... Być może jest to już czas podsumowań. To, co mówiłem 4 lata temu na myślenickim rynku, okazało się „prorocze”. Tomi oderwanych od rzeczywistości koncepcji i projektów za wiele milionów. Smutne, ale „złoty pociąg” zobaczymy, jak chińskie respiratory, Costa del Raba i elektryczne hulajnogi”.

Tymczasem w jednym z naszych sondaży szanse na powstanie połączenia kolejowego Kraków-Myślenice ocenianie jako: „bardzo małe” (40% ankietowanych), „małe” (17%), „umiarkowane” - (18%), duże (12%), bardzo duże (13%).

Szansę na powstanie połączenia kolejowego Kraków-Myślenice oceniam jako:

Głosów: 2070



Ósmoklasisto - czas ważnych decyzji!

Od 16 maja ósmoklasiści mogą składać wnioski do szkół ponadpodstawowych, do których chcą kandydować. Mogą wybrać dowolną liczbę oddziałów w maksymalnie 3 szkołach

EDUKACJA

Pzed uczniami klas ósmych niezwykle ważna decyzja, dotycząca wyboru kierunku dalszej edukacji. Powiat Myślenicki, wychodząc naprzeciw oczekiwaniom zarówno uczniów, ich rodziców, jak również lokalnego rynku pracy, od lat przygotowuje bogatą ofertę szkół ponadpodstawowych.



„Jako samorząd powiatowy dbamy o to, aby nasze szkoły stale wzbogacały ofertę edukacyjną i były coraz lepiej wyposażone, zwłaszcza w nowoczesne technologie multimedialne, zaplecze sportowe i pomoce dydaktyczne.

Szczególnie kładziemy nacisk na dostęp uczniów do szerokiej oferty kształcenia zawodowego, dostosowując ofertę do preferencji edukacyjnych młodzieży oraz potrzeb rynku pracy. Stale modernizujemy i unowocześniamy bazę dydaktyczną szkół prowadzonych przez Powiat. Aktualnie dobudowujemy nowe skrzydło w budynku myślenickiego Liceum Ogólnokształcącego” - mówi Starosta Myślenicki Józef Tomal.

Szkoły prowadzone przez Powiat Myślenicki, poza bogatą ofertą kierunków kształcenia, dają możliwość zdobywania przez uczniów dodatkowych umiejętności oraz kwalifikacji, zdobywania doświadczenia zawodowego w trakcie praktyk i kursów, realizowanych zarówno w kraju, jak i za granicą.



„Poprzez realizację projektów unijnych oraz krajowych, nasze szkoły zyskują nowoczesną bazę dydaktyczną oraz oferują uczniom nabywanie dodatkowych kwalifikacji, między innymi w ramach Centrum Kompetencji Zawodowych w Dobczycach, którego oferta skierowana jest do wszystkich uczniów z terenu Powiatu. To daje możliwość lepszego startu na rynku pracy” - mówi Wicestarosta Myślenicki Rafał Kudas.

Absolwenci klas ósmych, którzy planują dalszą edukację w szkołach z terenu powiatu myślenickiego, od 16 maja mogą logować się do systemu rekrutacji elektronicznej <https://malopolska.edu.com.pl>, w którym mogą zapoznać się z bogatą ofertą szkół i wybrać oddziały, do których chcą kandydować. Po dokonaniu wyboru, podpisany przez rodzica wniosek należy dostarczyć do szkoły pierwszego wyboru do 20 czerwca.

Pamiętaj o kolejności

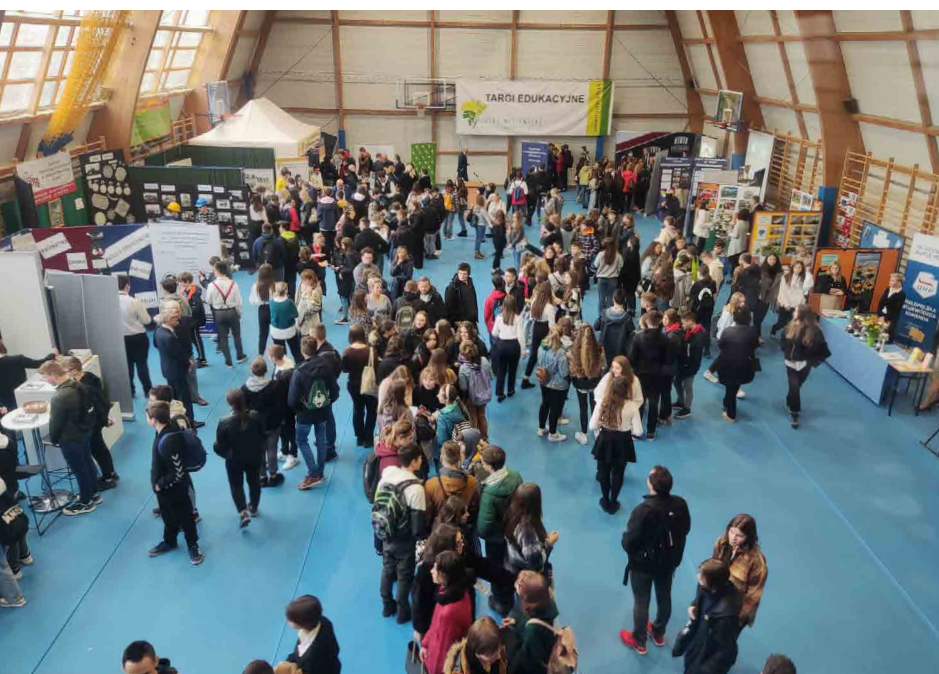
Kandydaci mogą wybrać dowolną liczbę oddziałów w maksymalnie 3 szkołach. Istotna jest kolejność wybieranych oddziałów. Oddział wybrany jako pierwszy to ten, do którego kandydat chce dostać się w pierwszej kolejności. Wybierając większą liczbę oddziałów, można zwiększyć szansę na przyjęcie do wybranej szkoły. System przydzieli kandydatów tylko do jednego oddziału w jednej szkole, dlatego ważne jest, aby wybór i kolejność wybranych oddziałów były naprawdę przemyślane.

W terminie od 24 czerwca do 12 lipca kandydaci będą mieć czas na dostarczenie do szkoły kopii/oryginału świadectwa ukończenia szkoły podstawowej oraz zaświadczenia o wynikach egzaminu. W tym czasie możliwa jest zmiana szkół, do których się kandyduje.

Wyniki w lipcu

19 lipca, po zalogowaniu do systemu, kandydaci będą mogli sprawdzić, do której szkoły zostali zakwalifikowani.

Aby potwierdzić wolę podjęcia nauki w szkole, konieczne jest dostarczenie do 25 lipca oryginałów świadectwa i zaświadczenia o wynikach egzaminu, a w przypadku szkoły prowadzącej kształcenie zawodowe, również zaświadczenia lekarskiego o braku przeciwwskazań zdrowotnych.



REKLAMA

ZESPÓŁ SZKÓŁ im. ks. Józefa Tischnera w Dobczycach



12 27-10-185
dobczyce.edu.pl
sekretariat@dobczyce.edu.pl
ul. Szkolna 20a, 32-410 Dobczyce

I Liceum Ogólnokształcące

- klasa wojskowa
- klasa policyjna
- klasa ratownicza
- klasa pożarnicza

Technikum Nr 1

- technik informatyk
- technik mechatronik
- technik elektroniki
- technik elektryk
- technik budownictwa
- technik usług fryzjerskich
- technik żywienia i usług gastronomicznych

Branżowa Szkoła I Stopnia Nr 1

- elektromechanik pojazdów samochodowych
- elektronik
- monter zabudowy i robót wyk. w budownictwie
- elektryk
- kucharz
- cukiernik
- klasa wielozawodowa (młodociani pracownicy)



I LO im. T. Kościuszki w Myślenicach w roku szkolnym 2022/2023 zaprasza uczniów do klas z rozszerzonymi przedmiotami:

- ✓ **matematyka, fizyka**
- ✓ **biologia, chemia**
- ✓ **matematyka, biologia**
- ✓ **matematyka, j. angielski, geografia**
- ✓ **j. polski, WOS, j. angielski**
- ✓ **j. polski, geografia, j. angielski**



Dane teleadresowe:
32-400 Myślenice
ul. Jagiellońska 8
zso@almalo.edu.pl
www.almalo.edu.pl



Zespół Szkół Techniczno-Ekonomicznych im. Mikołaja Reja w Myślenicach

Myślenice, ul. Żeromskiego 17
tel. 12 372 00 40, Rekrutacja tel.: 668 145 744
www.zste.myslenice.pl | zste@myslenice.pl | www.facebook.com/ZSTEWMyślenicach

PIĘCIOLETNIE TECHNIKA

Technik Rachunkowości, Technik Mechanik, Technik Pojazdów Samochodowych, Technik Budownictwa, Technik Ekonomista, Technik Handlowiec, Technik Spedytor

BRANŻOWA SZKOŁA I STOPNIA

Z PRAKTYCZNĄ NAUKĄ ZAWODU
W WARSZTATACH SZKOLNYCH

Mechanik pojazdów samochodowych, Operator obrabiarek skrawających, Murarz-tylnikarz

BRANŻOWA SZKOŁA I STOPNIA

DLA MŁODOCIANYCH PRACOWNIKÓW Z PRAKTYKĄ
W ZAKŁADACH PRACY

Kucharz, Sprzedawca, Klasy wielozawodowe
we wszystkich innych zawodach



Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych im. Bohaterów Monte Cassino w Lubniu



32-433 Lubień 20 | www.zsoilubien.kki.pl | tel. +18 268 20 20

Kierunki kształcenia:



Technik
hotelarstwa



Technik
stylisty



Technik
logistyki



Technik usług
kelnerskich



Technik grafiki
i poligrafii
cyfrowej



Technik żywienia
i usług
gastronomicznych



Technik
przemysłu
mody



Branżowa szkoła
I stopnia
- wielozawodowa



ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH I OGÓLNOKSZTAŁCĄCYCH W SUŁKOWICACH LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE JĘZYK ANGIELSKI, BIOLOGIA, GEOGRAFIA/CHEMIA



TECHNIKUM



technik handlowiec technik urządzeń i systemów energetyki odnawialnej technik mechatronik technik mechanik – obrabiarki sterowane numerycznie technik żywienia i usług gastronomicznych

BRANŻOWA SZKOŁA I STOPNIA

/ klasa wielozawodowa /
www.zszio.edu.pl



ZESPÓŁ SZKÓŁ IM. A. ŚREDNIAWSKIEGO W MYŚLENICACH

TECHNIKUM

- technik informatyk
- technik programista - NOWOŚĆ!!!
- technik reklamy
- technik żywienia i usług gastronomicznych

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

- język polski, historia, język angielski
- matematyka, biologia, język angielski

32-400 Myślenice, ul. 3 Maja 97b
tel. 12 272 01 18, fax. 12 274 35 65
sekretariat@sredniawski.pl
sredniawski.pl | facebook.com/sredniawski

Postawił bibliotekę na głowie

Może wyda się to dość kontrowersyjne, ale uważam, że gdyby ludzie więcej czytali, byłoby mniej wojen, mniej nieudolności w decyzjach politycznych i gospodarczych

— mówi **Paweł Piwowarczyk**, nagrodzony przez kapitułę konkursu na Małopolskiego Bibliotekarza Roku 2021 za „dokonanie czegoś zaskakującego”, bowiem połączył pasję czytania z miłością do sportu.

PATRYCJA KOPRZAK, PIOTR JAGNIEWSKI

Na początku musimy ostrzec, że będziemy rozmawiać o książkach, a to dla wielu ludzi nuda, albo strata czasu. Pan pracuje w miejscu, gdzie jest ich mnóstwo, a w dodatku odebrał nagrodę za jego prowadzenie. W czym tkwi sekret? Dostrzega pan w nich coś, czego inni nie widzą?

Ten sekret dla każdego jest chyba inny. Wydarzenia ostatnich lat i miesięcy również pokazały, jak wiele potrzeb możemy zrealizować dzięki lekturze i jak różne są drogi książki do serca, do rozumu czytelnika. Książka jednych uspakaja, innym daje dużą dawkę wiedzy, a jeszcze ktoś inny szuka w niej rodzinnych historii lub takich, które go zainspirują. Książka leczy, uczy mądrze gospodarować czasem i finansami. Ciężko stwierdzić, czy dostrzegam to, czego inni nie widzą. Równie dobrze ci „nieczytelnicy” mogą mi pokazać obszary, których ja nie dostrzegam w innych sferach życia. Z pewnością mogę

powiedzieć, że książka uczy dojrzałości i mądrości, pokazuje złożoność świata. Potrafi otworzyć nasze myślenie na zupełnie nieznane tory. Myślę, że dzięki temu łatwiej żyć, łatwiej rozumieć innych, łatwiej być empatycznym. Może się to wyda dość kontrowersyjne, ale uważam, że gdyby ludzie więcej czytali, byłoby mniej wojen, mniej nieudolności w decyzjach politycznych, gospodarczych. W czasie epidemii, zamiast wywiadów na żywo, widzieliśmy często rozmowy za pomocą platform. Na ekranie oprócz rozmówcy mieliśmy ładne „tła”. Domowe biblioteczki pięknie się prezentowały, ale zastanawiam się, czy kiedykolwiek z tych książek „zrobiony został użytek”...

Biblioteka, którą pan prowadzi to też przestrzeń wystawiennicza, często galeria, miejsce spotkań... a książki, czy one czasem nie odgrywają roli tła?

Książka zawsze będzie u nas na pierwszym miejscu. Prowadzimy sporo

FOT. PIOTR JAGNIEWSKI



Paweł Piwowarczyk – uwielbia piłkę nożną, pasjonuje go zwiedzanie polskich i europejskich stadionów oraz przeżywanie emocji na żywo. Od 2008 r. koordynuje w Krakowie turniej piłkarski dla dzieci Deichmann Minimistrzostwa. W 2012 r. założył przy bibliotece w Dobczycach Klub Kulturalnego Kibica. Z grupą dzieci i młodzieży ma na koncie ponad 130 wyjazdów na wydarzenia sportowe, gdzie uczy kulturalnie dopingować, przy okazji promując sportową literaturę. Będąc dyrektorem biblioteki, tworzy projekty łączące kulturę i sport m. in. „Pisarze kontra piłkarze”. Stypendysta ministra kultury i dziedzictwa narodowego. W 2021 r. zrealizował projekt „Ekstraklasa czyta”, który opowiada o piłkarzach i ich pasjach do czytania oraz przygotował bibliografię literatury o polskich klubach Ekstraklasy. W 2022 r. został Małopolskim Bibliotekarzem Roku, a w rankingu krajowym kapituła przyznała mu drugie miejsce. Jego dewizą życia są słowa ks. Jana Twardowskiego: „Kto kocha, czas zawsze odnajdzie, nie mając ani jednej chwili”.

działań, jednak w każdym z nich jest miejsce dla książki. Oprócz promocji czytelnictwa, dbamy również o promocję kultury, dlatego mamy przestrzeń wystawienniczą, którą pomysłodawca Jerzy Fedirko nazywa „*Galeria Okrągła*” z uwagi na usytuowanie. Jej umiejscowienie jest niezwykle, bowiem znajduje się nad ekranami komputerów, gdzie na okręgu zamieszczamy fotografie, obrazy i inne eksponaty. Można powiedzieć, że nie da się przejść obojętnie obok tej naszej ekspozycji kultury.

Ktoś jeszcze przychodzi po książki?

Statystycznie nie różnimy się znacząco od trendu ogólnopolskiego, z małymi wyjątkami. Zdecydowana większość czytelników to najmłodsi lub seniorzy. W środku tej statystyki łatwo dostrzec lukę. To osoby w wieku 20-, 30-, 40 - lat. W mediach statystyki czytelnictwa zazwyczaj przedstawiane są katastroficznie: „*co drugi Polak nie przeczytał książki*” itp. Nie mówi się o tym, że kwitną biblioteki, ich działalność, że mamy wspinających autorów, tysiące klubów dyskusyjnych. Gdyby odwrócić trend tego przekazu, myślę, że i statystyki mogłyby się poprawić. Nie da się ukryć, że wymienione przeze mnie grupy wiekowe są też najbardziej pochłonięte życiem, na całego. Absorbują ich praca i wychowywanie dzieci. Szkopuł w tym, żeby pokazać im drogi do relaksu, refleksji i zatrzymania się w tym pędzie, właśnie w okolicach książki i kultury. To trudne, ale osiągalne zadanie.



Pamiętam biblioteki bez wolnego dostępu do półek i panie broniące dojścia do regałów. Dziś biblioteczne przestrzenie są otwarte.

Kto powinien zmieniać te trendy? Bibliotekarze?

Jak na tak niski poziom finansowania i płac wśród bibliotekarzy, wydaje mi się, że ich praca stoi na bardzo wysokim poziomie. Są oczekiwania, co do zmiany trendu czytelnictwa, ale nie idą za tym jednak znaczące kroki. Nie udawajmy, że Narodowy Program Czytelnictwa to nadrabia, bo tak nie jest. Wypada zacytować tutaj apel bibliotekarzy: „*Aspekt niskich wynagrodzeń jest podstawowym, ale nie jedynym problemem związanym z finansowaniem bibliotek. W czasach kryzysu i galopującej inflacji, nawet najbogatsze i najbardziej przychylne bibliotekom samorządy, nie są w stanie sprostać ich finansowaniu na poziomie, który zapewniłby im rozwój, na oczekiwanym przez użytkowników poziomie i szeroki dostęp do zbiorów, informacji i technologii. Mamy tu na myśli m.in. zakup zbiorów książkowych i innych oraz zapewnienie szerokiego dostępu do płatnych źródeł elektronicznych, jak np. platformy dostępu do e-booków*”.

Skoro mowa o nowych technologiach... papier, czytnik, tablet, a może telefon? W odbiorze książek kluczowe znaczenie ma nośnik, czy sama historia?

Wszystko ma znaczenie, dlatego, o ile to możliwe, staramy się na to „*wszystko*” zwracać uwagę. Od kilku lat biblioteki mają możliwość uczestnictwa w konsorcjach i zakupu dostępu do e-książek. Początkowo było niewielkie zainteresowanie tą formą, jednak mieliśmy ją w ofercie, aby spełniać oczekiwania czytelników. Z czasem okazało się, że wydawanych kodów z dostępem do e-książek, które można czytać przez telefony, tablety i laptopy jest coraz więcej. Platformy z nimi oferują taką ilość pozycji, której nie jesteśmy w stanie – głównie z powodów finansowych – proponować. Warto zwrócić uwagę, że biblioteki posiadają również audiobooki i książki wydane tzw. „*dużym drukiem*”.

Co do samej opowieści i jej odbioru, to odpowiem tylko, że o gustach się nie dyskutuje, chociaż przyznam szczerze, że te rozmowy przy naszej bibliotecznej ładzie toczą się codziennie. Mam fantastyczny zespół bibliotekarek, który potrafi doskonale dobrać pozycje nawet dla najbardziej wymagającego czytelnika. To osoby, które potrafią słuchać, poświęcają

nawet dodatkowe godziny pracy, aby znaleźć oczekiwane tytuły. Tego podejścia i szacunku do czytelników nie zastąpi żaden nowoczesny sprzęt.

Jaką opowieść i czy w ogóle trzeba taką tworzyć, aby dzisiaj przyciągnąć ludzi do biblioteki?

Ta opowieść nosi tytuł „*OTWARTOŚĆ*”. Kilka lat temu byliśmy jedną z pierwszych, jeśli nie pierwszą biblioteką w powiecie, która założyła własny fanpage, potem Instagram, kanał na YouTube, a dziś Tik-Tok. W środowisku były nawet pesymistyczne głosy, „*po co?*”, „*odchodzimy od książki*” itp. Jednak dziś widzę, że otwartość na media społecznościowe w służbie dla książki, to była właściwa droga. Nie możemy promować czytelnictwa tylko wśród zagorzałych czytelników. Wybieram trudniejszą drogę dotarcia do „*nieczytelników*”, których nie spotykamy w bibliotece. Wyjście z książką nawet na stadion buduje obraz czytania, jako atrakcyjnej drogi samorozwoju, relaksu. Zamknięci w jednym kręgu, idziemy drogą nudy. Ja często wybieram wąskie ścieżki pełne tajemnic, przygód i nieoczekiwanych relacji, które budujemy.

„Mężczyzna raczej stroni od bywania w bibliotekach. Trudno mu dogodzić, bo marudny, komfortowy, po prostu facet. Ale bywa też kreatywny, zadaniowy, konkretny. Potrafi mieć pasję i się w niej zanurzyć” – pisze pan w jednym z artykułów w „Poradniku Bibliotekarza” – w jaki sposób udaje się ściągnąć ich do biblioteki?

Nie jestem ekspertem w tej dziedzinie, bo nie prowadzę statystyk, czy w naszej bibliotece mężczyzn jest faktycznie więcej. Na pewno jednak niektóre projekty i działania przyciągały ich do nas w ciągu ostatnich lat i było o nich głośno. Właściwie książki można połączyć z każdą dziedziną życia i hasło „*wszystko jest w internecie*” łatwo obalić. Może jest tam sporo wiedzy, ale jest rozproszona i wybrakowana, często również trudniej jest się skupić nad tekstem przed ekranem, niż nad książką.

Przykładowo mówię o mężczyźnie, który bywa konkretny... gdy dostrzega nadmiar kilogramów i budzi się w nim chęć powrotu do młodości, zaczyna chcieć np. biegać. W bibliotece jesteśmy w stanie polecić mu konkretną lekturę,

gdzie krok po kroku dowie się, jakich błędów nie popełnić, gdzie znajdzie przykładowy plan treningów (np. książki Jerzego Skarżyńskiego). Inna lektura doradzi mu jak nie złapać kontuzji (np. „*Być sprawnym jak lampart*”). Gdy wdroży się w bieganie, możemy mu polecić książki, którymi będzie się wspinał na wyższy poziom treningu, poznawał innych autorów, nowe techniki biegania. Proszę mi wierzyć, że nigdzie w internecie autorzy tych metod nie publikują ich w całości. Dlatego powiedziałem, że łatwo obalić mit „*w internecie jest wszystko*”. To przykład biegania, ale podobnym tokiem można iść w przypadku motoryzacji, budownictwa itp. To „*łowienie*” mężczyzn do biblioteki opierać się może o pasję. Mężczyźni kochają piłkę nożną, więc dbamy, by u nas był bogato wyposażony dział z książkami w tym temacie.

Kapituła konkursu na Małopolskiego Bibliotekarza Roku 2021, organizowa-

nego przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, nagrodziła pana m.in. za to, że „*dokonał czegoś zaskakującego: połączył pasję czytania z miłością do sportu, zwłaszcza piłki nożnej*”. Czym jest projekt Klub Kulturalnego Kibica?

Chciałem do biblioteki „*zaprosić*” z kolei moją pasję, jaką jest futbol. Od lat zależało mi na tym, aby zrobić coś, co zmieni postrzeganie polskich kibiców. Sam straciłem kolegę w porachunkach kibicowskich. Przez 25 lat mieszkalem w Krakowie i na co dzień słyszało się o sytuacjach, które nie miały nic wspólnego z pięknem futbolu i prawdziwego kibicowania. Załączki klubu powstały już w gimnazjum nr 34, w którym pracowałem. Pomysł przeniosłem do doboczyckiej biblioteki, mając na myśli także integrację z biblioteką osób, które raczej nie kojarzą jej z tego typu działaniami.

Stąd pomysł na Klub Kulturalnego Kibica, do którego może przystąpić każdy. Wystarczy zapisać się na mecz w bibliotece, warto też śledzić fanpage

lub zakładkę na stronie, by wiedzieć, kiedy i gdzie jedziemy. Każdy, kto decyduje się na wspólny wyjazd, respektuje regulamin, ma możliwość angażowania się w nasze „*lojalnościowe*” inicjatywy i zabawy. W 2022 r. klub obchodził 10-lecie, przez ten czas jeździmy wspólnie na mecze Ekstraklasy, czasami reprezentacji Polski. Promujemy literaturę o tematyce sportowej, a także stawiamy sobie za cel promowanie kulturalnego dopingu, panowanie nad złymi emocjami.

Klub kibica, turnieje piłkarskie to tematyka, które nie kojarzy się z działalnością biblioteki. W jaki sposób udaje się panu łączyć te światy?

Świat sportu i świat literatury łączą wspólny mianownik – dla mnie są to emocje. Z książką przeżywamy chwile smutku, uniesień, mamy także podobne odczucia na stadionie. Tak jak mamy znanych piłkarzy, tak mamy słynnych pisarzy, o których pamięć nie ginie. Zachwycamy się utworami literackimi, cytarami, zachwyt budzi w nas również oglądanie pięknych bramek na stadionach. Powstają biografie piłkarzy, książki opisujące stadiony, wywiady rzeki. Nastąpił ogromny rozwój literatury o tematyce sportowej i to nie tylko poradników. Dzieci i młodzież, która stroni od książek, z pewnością chętniej sięgnie po tę dotyczącą swojego idola, niż po lekturę z dziedziny, która nie budzi ich zainteresowania. Jeszcze bardziej zbliżyłem te dziedziny realizując projekt „*Ekstraklasa Czyta*”, przeprowadzając wywiady z piłkarzami na temat ulubionych lektur.

Regały uginające się od książek, ich zapach, szuflady pełne indeksów, za biurkami panie bibliotekarki i wolno upływający czas. Pamięta pan takie biblioteki z czasów szkoły średniej lub studiów? W jaki sposób zmieniły się na przestrzeni tych lat?

Pamiętam biblioteki bez wolnego dostępu do półek i panie broniące dojścia do regałów. Dziś biblioteczne przestrzenie są otwarte. W bibliotekach można napić się kawy, spędzać dużo czasu i zupełna cisza wcale nie jest tak pożądana. Znam biblioteki, jak ta w Piotrkowie Trybunalskim, gdzie powstały specjalne kabiny wyciszające, w niektórych znalazło się miejsce na ściankę wspinaczkową, ►



FOT. PIOTR JAGNIEWSKI

czy też dział dla dzieci w kształcie zamku, do którego się wchodzi, albo biblioteka w Lublinie, w której jest pełno zieleni. Mógłbym wymieniać wiele przykładów ciekawej adaptacji przestrzeni. Żałuję, że jest jeszcze tak wiele osób, które zatrzymało się właśnie na takim postrzeganiu bibliotek. Nawet do naszej siedziby trafiają jeszcze mieszkańcy, którzy nie dowierzają, że w gminie funkcjonuje biblioteka na tak wysokim poziomie z komfortową przestrzenią. Może za mało się mówi o bibliotekach i ich działaniach w mediach, bo to nie jest chwytliwy temat. Ale cieszę się, bo wspólnie to zmieniamy.

Jaką rolę w społeczności lokalnej powinna odgrywać współczesna biblioteka?

To miejsce promocji szeroko rozumianej kultury, ale też miejsce integracji społecznej – spotkań. „*Ciekawe miejsce ciekawych ludzi*” – to motto naszej biblioteki, które można rozumieć na wiele sposobów. Biblioteki mogą intrygować przez ciekawe działania. Dziś prowadzone są w nich różnorodne, jak np. proekologiczne, promujące dostępność, powstają przy nich kluby dyskusyjne. To miejsce dla grup sformalizowanych, jak i dla wszystkich, którzy chcą po prostu przyjść i pracować. Polskie biblioteki za wzór obrały te skandynawskie. Nie mamy się dziś czego wstydzić; oferta jest bogata, powstają przyjazne przestrzenie do spędzania wolnego czasu.

Wyzwaniem jest tylko stworzyć w ludziach nawyk zaglądania do bibliotek, stąd coraz częściej lokowane są przy galeriach handlowych (np. Biblioteka Manhattan w Gdańsku), czy też dworcach kolejowych (Skawina, Rumia i inne). Nasza lokalizacja również sprzyja spędzaniu u nas czasu. Sąsiadujemy dosłownie ze szkołą, domem kultury, szkołą muzyczną, przechodząc korytarzem można dojść do włoskiej restauracji, a zjeżdżając windą, wziąć udział w zajęciach sportowych i warsztatach. Ta dostępność i otwartość również w soboty, to wyjście do mieszkańców. Unikamy zamykania biblioteki w długie weekendy, bo właśnie wtedy często wolne mają te zabiegane osoby, które rzadziej do nas trafiają. Żeby odegrać ważną rolę w społeczności, nie wystarczy piękna wizja i cel zapisany



Ostatnio głośno było o kładce łączącej zaporę z zamkiem dobczyckim. Ja ośmielę się nazwać bibliotekę kładką do kultury, a inwestycje w nią mają ogromne znaczenie dla rozwoju społeczeństwa.

w statucie. Zapisy bywają martwe, a tu trzeba konkretnych działań, by móc nazwać się „*Biblioteką pełną ludzi*”, czy też „*Światem w jednym miejscu*”. Celowo wymieniłem tu hasło tygodnia bibliotek i hasło jednego z kongresów bibliotek, by pokazać, że staramy się, żeby nie były to puste słowa.

Analizując te wszystkie aktywności, można wysnuć wniosek, że praca bibliotekarza polega nie tylko na wydawaniu konkretnych pozycji, ale też wymaga sporej gimnastyki, aby zwrócić uwagę na prowadzoną przez siebie instytucję.

Żeby opisać naszą pracę, najłatwiej byłoby zaprosić do nas na kilka tygodni. Mimo wielu działań, nasza biblioteka nie należy do największych, ani nawet do większych. Nie mamy osobnych działów opracowania zbiorów, własnego informatyka na etacie, nawet księgowia pracuje na jedną czwartą etatu, nie mówiąc o tym, że nie ma kadrowego. Bibliotekarze pomagają dobrać lekturę, ale nierzadko zdarza się, że ktoś przychodzi z bardzo wąskim tematem pracy licencjackiej czy dyplomowej i oczekuje, że znajdziemy dla niego nie tyle lekturę na ten temat, co rozdziały w książkach. Mam wrażenie, że czasem pomagamy bardziej niż promotor pracy, a oczekiwania co do naszej wiedzy z wielu dziedzin są duże.

Prowadzimy różne warsztaty, jak np. te z robotami photon, z okularami VR z rozszerzonej rzeczywistości, lekcje biblioteczne i inne zajęcia dla przedszkolaków i starszych uczniów. Obsługujemy ksero, pomagamy w obsłudze komputera, a czasem telefonu, dajemy dzieciom możliwość gry na xbox w kąciку gier, mamy kąciку prasowy i kąciку zabaw dla dzieci. Przy bibliotece działa też rada społeczna, która

wspomaga nas w wielu działaniach – to osoby mocno zaangażowane w pracę naszej placówki przy wielu inicjatywach. Wraz z zespołem piszemy wiele wniosków na dofinansowanie naszej działalności, co też wiąże się z posiadaniem pewnych umiejętności, a przede wszystkim chęci. Rocznie składamy od kilku do kilkunastu projektów na różne działania animujące i edukacyjne. Przede wszystkim chcę podkreślić naszą rolę, jako animatora kultury, jako animatora społecznego.

Nie sposób wymienić wszystkie działania. Nie twierdzę, że biblioteka dziś ma obowiązek pełnić tak wiele ról. Podkreśla to raczej jej uniwersalność. Ja mam to szczęście, że pracuję ze wspaniałym zespołem, który kocha to, co robi. Powiedzmy sobie szczerze, że zarobki w bibliotekach są bardzo niskie i nie są motywacją do pracy w tym miejscu. Ludzie bibliotek, którzy pełnią tak wiele różnych funkcji, zasługują na to, by o tym mówić i by ich doceniać.

W jaki sposób zdobywać środki na promocję biblioteki?

Próbować, próbować i jeszcze raz próbować. Przede wszystkim szukać projektów, pozwalać zespołowi realizować własne pomysły i pomagać w tym. Możliwości składania wniosków dla bibliotek jest bardzo dużo. Bariery mogą być środki na wkład własny, możliwości kadrowe w realizacji grantów. Przy radzie społecznej działającej przy bibliotece, powstało stowarzyszenie i z pewnością ułatwia to także współpracę przy realizacji niektórych działań kulturalnych, na które pozyskujemy środki.

Został pan wybrany najlepszym bibliotekarzem Małopolski, w ogólnopolskim finale konkursu na Bibliotekarza Roku

zajął pan drugie miejsce. Jakie znaczenie ma dla pana takie wyróżnienie?

Cieszę się, bo to nagroda nie tylko dla mnie. Traktuję ją też zespołowo, bo bez tak wspaniałych ludzi wokół przecież niewiele mógłbym zdziałać. To jest duma i radość, której wcale nie ukrywam. Podkreśla ona niekoniecznie moje zasługi, ale pracę całego zespołu, w tym wyjątkowo otwartym na działania kulturalne środowisku dobczyckim. To jest niesamowite, patrząc na liczebność gminy, jak wiele działań tu organizacji wspierających kulturę i jak wiele jest inicjatyw. Ostatnio głośno było o kładce łączącej zaporę z zamkiem. A ja ośmielę się nazwać bibliotekę kładką do kultury i dobrze, żebyśmy sobie uświadamiali, że człowiek jest złożony, a inwestycje czynione w kulturę, mają także ogromne znaczenie dla rozwoju społeczeństwa.

Pracujemy w dobrej atmosferze, a to pozwala mieć ochotę na nowe wyzwania. Przyjacielska atmosfera buduje morale, dlatego to priorytet dbać o komfort psychiczny w pracy. Ten tytuł to takie uwiecznienie dziesięcioletniej pracy w bibliotece, pozwala mi na trochę refleksji, buduje mnie i pozwala patrzeć dalej. Dostaję pytania od rodziny i przyjaciół, jaką kwotę otrzymam za ten tytuł. Żadną. Ale otrzymuję coś więcej, czego nie da się przeliczyć. To satysfakcja, że tak dużo dobra udało mi się zbudować wokół biblioteki przez moją ciężką pracę i kreatywność, której mam podobne duże pokłady. Cieszę się, że dobrze zadbałem o powierzone mi przez lata zadanie i że miałem tyle sił, by robić coś ponad to, co musiałem.

W tym roku mija dekada, odkąd objął pan stanowisko dyrektora Miejskiej

Biblioteki Publicznej w Dobczycach. Co dzisiaj powiedziałby pan Pawłowi Piwowarczykowi, który decydował się na tę pracę w 2012 roku?

Człowieku fajnie, że się podjąłeś. Podziękuj żonie, że cię motywowała. Pamiętaj, nic nie dzieje się przez przypadek i wszędzie można dawać dużo dobra.

Skąd w pana życiu wzięła się biblioteka?

Jeśli mam być szczerzy, to wzięła się z porażki, bo nie chcę niczego nazywać przypadkiem. Moje pierwsze podejście na studia z filologii polskiej było nieudane i dostałem się na informację naukową i bibliotekoznawstwo, co początkowo uznawałem za porażkę. Po dwóch latach, już z wynikiem stuprocentowym, dostałem się na wymarzone studia. Ukończyłem oba kierunki w trybie dziennym. Dodatkowo dwuletnie studium teologii rodziny na Uniwersytecie Papieskim oraz roczne studium trenera piłkarskiego w Szkole Wyższej Pawła Włodkowica w Płocku. Dodam, że obecnie kończę studia z zarządzania kulturą na Uniwersytecie Jagiellońskim. Tak w skrócie przedstawiłem tę ścieżkę, która pokazuje, że jestem umysłem humanistycznym i bardzo otwartym, co pomaga mi być multidyscyplinarnym na swoim stanowisku i wykorzystywać to.

W 2009 roku zamieszkałem w Dobczycach. Wraz z żoną przedstawiliśmy się gospodarzowi gminy śp. Marcinowi Pawlakowi, opowiedzieliśmy o swoim wykształceniu. W 2012 roku na świat miało przyjść nasze drugie dziecko, mieliśmy problem z tym, by mieć godną pracę. Żona namawiała mnie, bym spróbował się skontaktować z gminą, może wysłać swoje CV. Okazało się, że w tym samym czasie próbował się z nami

skontaktować burmistrz, z racji naszego wykształcenia, ale nie miał namiarów. Szukał bowiem kandydata na stanowisko dyrektora biblioteki, który pomoże tej instytucji w przeprowadzce. Początkowo bywały zabawne sytuacje z racji mojego nazwiska, bardzo tutaj popularnego. Słyszałem wiele historii na temat mojego pochodzenia, przypisywano mi wiele więzi rodzinnych tutejszych Piwowarczyków i wiązano mnie z tej racji z rolą powierzonego stanowiska. A ja byłem kimś, komu zaufała burmistrz, sprawdziłem się i zostałem. To jak mi to wychodzi, ocenić mogą mieszkańcy i współpracownicy. Znam siebie i wiem, że gdybym przestał kochać to, co robię, albo poczuł wypalenie, to z pewnością sam zrezygnowałbym, szukając dla siebie nowej drogi.

Kto wprowadził pana w świat książek?

Nie pamiętam, ale mój świat książek to świat Tolkiena, Narnii, poezja księdza Twardowskiego. Lubię także autorów takich jak H. Coben, S. King. Oczywiście nie mogę zapomnieć o tematyce sportowej – tu jednak zaznaczę, że nie lubię biograficznych laurek. Jeśli miałbym polecić książkę, którą każdy mógłby w tej tematyce przeczytać, byłby to „*Mecz to tylko pretekst*” M. Kołodziejczyka i A. Werner. Ostatnio mam też postanowienie powrotu do klasyki i czytam „*Mistrza i Małgorzatę*”. Po takiej lekturze bardzo lubię wybrać się do teatru; mieć swój odbiór dzieła i sztuki teatralnej. Zresztą ten odbiór chłonę także z innej strony, bo od roku jestem aktorem dobczyckiego „*Teatru pod Zamkiem*”, stąd na nowo odkryłem „*Zemstę*” A. Fredry.

Jest pan zwolennikiem tradycyjnej książki czy nowoczesnych nośników?

Lubię tradycyjne książki i ich zapach, ale tych nowych również. Trochę jest we mnie dusza romantyka. Moja żona wie, kiedy najbardziej odpoczywam i jestem odprężony. To moment, gdy pochłanianie mnie lektura i czytam jedną za drugą, dzieląc się z nią refleksjami. Co do nowoczesnych nośników, to pamiętam wiele lat temu, gdy zwiastowano upadek tradycyjnej książki. Tak się nie stało, chociaż obecne ceny papieru na pewno ograniczą jej ilości. Nasz język jest wspaniały, dlatego takie obcowanie z nimi przez czytanie sprawia, że jesteśmy bogatsi. Pełniej żyjemy. ■



Powiedzmy sobie szczerze, że zarobki w bibliotekach są bardzo niskie i nie są motywacją do pracy w tym miejscu. Ludzie bibliotek, którzy pełnią tak wiele różnych funkcji, zasługują na to, by o tym mówić i by ich doceniać.

Szukasz sposobu na dotarcie do klientów?

Daj sobie szansę, aby mieszkańcy Myślenic i okolic poznali i polubili firmę, którą prowadzisz. Od tego już tylko krok, aby zostali Twoimi klientami...

Czytają nas:



Mieszkańcy Myślenic oraz okolicznych miejscowości powiatu myślenickiego



Mężczyźni i kobiety w wieku 20-55 lat z wykształceniem wyższym i średnim



Ludzie otwarci, aktywni, ceniący jakość, zaangażowani w życie swoich „małych ojczyzn”

6 000 szt. każdego numeru trafia w ręce naszych czytelników

Wyselekcjonowane, specjalnie opracowane i pogłębione tematy

Przyjazne, merytoryczne otoczenie do promowania Twojej marki

Zbudowaliśmy najchętniej czytany portal w powiecie myślenickim

Jesteśmy niezależnym, najczęściej cytowanym i zaufanym medium w regionie. MiastoInfo to uznana marka wśród mieszkańców.

Przedstawiamy lokalne tematy w sposób atrakcyjny, rzetelny i przystępny. Charakteryzuje nas silna, aktywna społeczność, która opisuje rzeczywistość „oczami mieszkańców”. Podajemy ważne dla nich tematy, śledzimy działania samorządowców, konfrontując opinie i wywołując dyskusje społeczne, niejednokrotnie motywując do działania rządzących.

75 tys.

unikalnych użytkowników miesięcznie odwiedza portal

700 tys.

odslon miesięcznie wykonują czytelnicy w miasto-info.pl

Przez 13 lat zdobyliśmy zaufanie tysięcy wiernych czytelników.

Sprawdź jak możemy ci pomóc na MiastoInfo

Zadzwoń: Patrycja: 693 240 333, Izabela: 794 603 701,
Napisz: patrycja@miasto-info.pl, izabela@miasto-info.pl



MiastoInfo

Poznaj naszą ofertę
www.miasto-info.pl/reklama

Opowiem wom o takim miejscu...

Życie na wsi zmieniło się o sto osiemdziesiąt stopni. Nie ma już takiej biedy jak kiedyś, coraz więcej ludzi chce mieszkać na wsi, ale pracować i zarabiać już poza nią. Już prawie, że się nie gospodarzy... od czasu do czasu nie jednemu się wyrwie jakie słowo „po nasemu”, ale to już nie jest gwara

– mówi **Grzegorz Ostafin**, zdobywca nagrody publiczności i wyróżniony w Ogólnopolskim Konkursie na Gadkę Roku.

PATRYCJA KOPRZAK

Grzegorz Ostafin, rocznik 1974, Chorąży Związku Podhalań Oddziału Górali Kliszczackich w Trzebuni. Wykształcenie średnie, pracuje w MZWik w Myślenicach, od 2006 r. radny rady gminy Pcim. Szczególne osiągnięcia: wraz z grupą kołędniczą z Trzebuni 4 złote i 2 srebrne rozety na przeglądzie grup kołędniczych w Bukowinie Tatrzańskiej. Drugie miejsce, nagroda publiczności oraz 2 wyróżnienia w ogólnopolskim konkursie na gadkę, organizowanym przez UJ.

P o raz trzeci mieszkaniec Trzebuni walczył o nagrodę w Ogólnopolskim Konkursie na Gadkę Roku. Tegorocznym tematem konkursu organizowanego przez wydział polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego przy współpracy z Sekcją Dialektologii i Socjolingwistyki Koła Naukowego Językoznawców Studentów UJ - było „Gadajcie, w co Wasi dziadkowie się we wsi bawili”. Grzegorz Ostafin otrzymał wyróżnienie oraz nagrodę publiczności.

Gadkę to ma pan przednią, ale czy prezentowana gwara, to wciąż żywy język, ktoś tak jeszcze mówi?

A je godka jak godka. Casem sie cosik kasik powiy... Niestety, nasza gwara coraz bardziej staje się archaiczna. Myślę, że pokolenie moich dziadków

było ostatnim, które na co dzień się nią posługiwało. Bo już moi rodzice mówili mniej gwarowo, a ja miałem to szczęście, że dobrze pamiętam dziadków i coś mi tam w głowie zostało. Pewnie, że od czasu do czasu nie jednemu się wyrwie jakie słowo „po nasemu”, ale to już nie jest gwara. Chociaż myślę, że gwara lepiej zachowała się u sąsiadów za górką, czyli w Tokarni, Więciórce, czy Bogdanówce niż u nas w Trzebuni.

W konkursowej opowieści można usłyszeć, że „dawniej w beskidzkich wsiach nie było za bogato, a ludzie żyli ino z tego, co sami uchowali, albo co im w polu wyrosło” i, że „palili se ogniska, piekli ziemniaki czy korpiele, śpiewali i grali na fujarkach”. Jak dzisiaj wygląda codzienne życie wsi?

Życie na wsi zmieniło się o sto osiemdziesiąt stopni. Nie ma już takiej biedy jak kiedyś, coraz więcej ludzi chce mieszkać na wsi, ale pracować i zarabiać już poza nią. Już prawie, że się nie gospodarzy... Jeszcze z mojego dzieciństwa pamiętam Trzebunię, w której było ze 600 krów i ze 200 koni. Dziś krowy policzyłyby na palcach, a konie są chyba dwa. Takich co sieją jest kilku. Tak jest nie tylko w Trzebuni, ale w całej okolicy. Zmienia się świat, zmieniają się ludzie.

Tegoroczne wyróżnienie za gadkę to jedno, ale zdobył pan też nagrodę publiczności, zbierając najwięcej głosów internautów. Skąd czerpał pan informacje o zabawach dziadków?

Nagroda publiczności to tylko polubienia na facebooku i youtube. Nie chodzi o samą nagrodę, ale dzięki temu i również dzięki waszej pomocy, moja godka miała prawie 1400 odsłon i mam nadzieję, że się podobała. Skarbnicą wiedzy o tym, jak dawniej się żyło w Trzebuni, był śp. Antoni Kiełbus, który opisał to w książce „Trzebunianie o sobie” oraz w prywatnych zapiskach. Poza tym część z tego, co mówiłem, to pamiętam z dzieciństwa oraz opowiadań dziadków i rodziców.

To on był dla pana inspiracją w posługiwaniu się gwarą?

Nie, najlepszym gawędziarzem w okolicy i śmiało można powiedzieć moim gawędziarskim idolem jest Stanisław Funek z Tokarni. Pan Stanisław to bezapelacyjnie numer jeden. ▶

Rok temu w konkursie na gadkę, w którym zajął pan II miejsce, można było usłyszeć o tym, co dawniej się jadło. A jaki jest pana smak dzieciństwa?

Jest parę „dań”, których jako dziecko nie cierpiełam, a dziś uwielbiam. To na przykład zocierka z razowej mąki na wodzie z mlekiem, albo ze skwarkami, czy zupa z małej fasoli. Poza tym z takich lubianych to pierogi ze serem, albo z jabłkami, chleb maczany w miodzie i nowe ziemniaki ze skwarkami i koperkiem. To lubię.

W tym roku prezentacje gwarą dotyczyły dawnych zabaw dziecięcych. Też przekładał pan kopki z sianem, albo ganiał po lesie i wspinał się po drzewach?

Ha ha ha... tak po cichu się przyznam, że to co mówię w godce o tym, że lubili „podespecić”, to nie było do końca o dziadkach... a dzieciństwo jak to na wsi, trzeba było pomagać, ale zawsze był czas na zabawę. W lecie było „bełto na potoku” i las, a w zimie śnieg i jazda na byle czym, tak jak mówię w godce, to se każdy może odsłuchać.

Mówił pan też, że dawniej ludzie częściej się spotykali. Dzisiaj tego nie robią?

Z tego co opowiadali dziadkowie czy rodzice, to rzeczywiście ludzie dawniej częściej się spotykali i nie było to tylko przy pracach polowych, gdy sobie pomagali, ale schodzili się nie raz razem w jednym domu. Z całej roli przychodzili, czy to przy Zapustach,



Z mojego dzieciństwa pamiętam Trzebunię, w której było ze 600 krów i ze 200 koni. Dziś krowy policzył by na palcach, a konie są chyba dwa. Takich co sieją, jest kilku.

czy Andrzejkach, albo Sylwestrze, a czasami w niedzielę po południu schodzili się, żeby sobie pogadać, pośpiewać. Dziś już nie ma takich sąsiedzkich spotkań. Dziś każdy sobie tylko grilla koło domu smaży.

Na czym polega kultywowanie tradycji Kliszczaków?

Kliszczacy to najmniejsza grupa górali polskich, ale mamy swoje stroje, muzykę, gwarę i zwyczaje, ogólnie mówiąc... tradycję. Myślę, że te kliszczackie dobrze są podtrzymywane i u nas, i w sąsiedniej gminie Tokarnia, ale też we wsiach w powiecie suskim. Są dorośle i dziecięce zespoły ludowe, kapele i grupy kolędnicze. Nasza kultura staje się coraz bardziej znana, a jeszcze niedawno mało kto słyszał o Kliszczakach. Teraz to się zmienia.

Z czego najbardziej dumny jest Kliszczak, a co go irytuje?

Ze swojej wiary, tradycji, pochodzenia, ze wszystkiego co jest związane z naszą ziemią i małą ojczyzną. A co go irytuje? Tym nie trzeba się przejmować, trzeba robić to, co się lubi i w co wierzy, to tyle.

Rozmawiając z mistrzem gadki trudno nie poprosić o opowiadanie jednej z historii, która przekazywana jest wśród Kliszczaków od pokoleń...

Opowiem wam o takim miejscu w Trzebuni, opowiadała mi o tem moja świętej pamięci babka, a jej to pewnie opowiadała je babka, bo to był strasznie downo. Nie wiadomo cem Trzebuniacy zeżłiły jakiegoś planetnika ze posłał nad Trzebunię tako strasno burze i ulewe. Łoło i łoło przez pore dni i nocy. Ten nas mały potoczek Trzebunka, co to normalnie można by go przeskoczyć na jeden nodze i to do tyłu, abo jakby się kto przysadził, to by go i całego wypił, zamienił się w tako strasno

rwonco rzyke, ze niscył wszystko co spotykał na swoi drodze. Podmył tys brzegi małego kościółka, co to stoł na roli Łatasowy. Kościółek osunon się do wody i porwany przez rwonce fale, rostrzaskoł się o brzegi.

Trzebuniacy strasznie nad tem rospaczały, bo już nimili się ka modlić. Ale Trzebuniacy to ludek pobożny i bogobojny to se umyśleli, ze postawią nowy kościół i to murowany. I jak umyśleli, tak zrobili. Pomału, pomału wystawili nowy murowany kościół, ana wierzy zawiesili nowy dzwon, bo ten ze starego kościoła podobno znaleźli kasik na Rabie w Droginii, ale juz go Droginiacy nie oddały.

Eeeee.. strasznie się Trzebuniacy cieszyły z nowego kościoła ino zeżłiło to okropnie diabła, jak to uwidzioł.

Ni mog patrzeć na radość Trzebuniacy i umyślił, ze musi zburzyć Trzebuński kościół. Polecioł hen nad Tatrę, porwoł taki strasny kamień i już go nios, zeby go cisnąć na kościół ze szczytu Kotunia, ale wtedy na kościele obezwol się dzwon, bo organista zadzwonił na Anioł Pański. Po cały dolinie roznieosło się Pozdrowienie Anielskie. Smreki i jełki na scytak Gronia, Parszywki, Balinki, Trzebuńskie Gory i Kotunia zasumiały radosnym Zdrowaś Mario.. Zdrowaś Mario...

Tego juz dło diabła było za duzo, w jedny chwili utracił swojo diabelsko moc i puścił ten kamień na ziemie. Kamień rospod się na poł na Pękali, a diabeł zapod się pod ziemie, a tam gdzie spod, od razu zrobiły się mokradła i bagniska. Ludzie nazywajo to miejsce Mocury i do dziś bojo się tam chodzić, bo godajo, ze tam strasy. A dzwon na Trzebuńskim kościele dzwoni do dziś i odganio wszystko złe od nase wsi... ■

Fragmenty wywiadu, te mówione gwarą, zostały zapisane fonetycznie, czyli tak jak odbiorca mógłby je usłyszeć.

REKLAMA



Piękny trawnik bez pędraków z BROS

Każdy, kto kiedykolwiek zaczął spełniać marzenia o pięknym, gęstym, zielonym dywanie przed domem, wie, ile ten proces kosztuje czasu i zaangażowania. Wymarzony efekt mogą zniweczyć nie tylko krety czy nornice. Równie niebezpieczne są pędraki, które długo chowają się w ziemi i podgryzają korzenie trawy. Na szczęście i na pędraki BROS znalazł niezawodny sposób...

Wszystko zaczyna się od złożenia jaj przez chrabąszcz majowego, z których wykluwają się drobnutkie larwy zwane pędrakami. Początkowo niewielkie, wręcz niewidoczne, miesiącami żerują po cichu, nie dając znaków swojej obecności. Jednak im większe się robią, tym więcej szkód wyrządzają. Pierwszymi widocznymi objawami ich obecności jest pojawienie się żółtych placków na trawniku oraz rozluźnienie darni, którą z łatwością można oddzielić od gleby. Z czasem dochodzi również do brązowienia źdźbeł i ich zasychania. Skutecznym sposobem na pozbycie się tych niechcianych gości jest oprysk z użyciem mikrobiologicznego Preparatu na pędraki, opuchlaki i nicianie z linii BROS Naturalnie. Zawiera on mikroorganizmy, które zasiedlają bryły korzeniowe roślin oraz wytwarzają enzymy i kwasy organiczne,



Chrabąszcz majowy: larwa i osobnik dorosły

stwarzając tym samym nieatrakcyjne środowisko dla szkodników. Oprócz ograniczenia ubytków w trawniku, działanie preparatu poprawia jego wygląd oraz przyczynia się do zwiększenia odporności roślin na stres biotyczny. Oprysk na jego bazie można stosować do dwóch razy w sezonie, jesienią i wiosną. Bardzo istotne jest wprowadzenie preparatu do gruntu w prawidłowy sposób, to znaczy: należy wykonać zabieg w pochmurny dzień, użyć do roztworu wody o temperaturze 10–30°C i zaaplikować go do 3 godzin od momentu przygotowania. Ważne jest, by po aplikacji wzruszyć ziemię, celem umożliwienia preparatowi dostanie się w głębsze partie gleby. W przypadku braku takiej możliwości, warto użyć więcej wody, by mikstura miała szansę dobrze się wchłonąć lub wykonać zabieg na krótko przed planowanym deszczem. Preparat można stosować także w celach prewencyjnych, jeszcze zanim pędraki wyrządzą szkodę w ogrodzie. Nadaje się także do upraw warzyw i owoców oraz do zaprawiania sadzonek.

BROS
naturalnie

psb **MRÓWKA**
MYŚLENICE
ul. Słowackiego 112A



Pewnie, że od czasu do czasu nie jednemu się wyrwie jakie słowo „po nasemu”, ale to już nie jest gwara.

Zadbaj o swoją skórę

Skóra jest barierą, która chroni Cię przed światem zewnętrznym. Ważne jest, by funkcjonowała prawidłowo i abyś się dobrze w niej czuł. My jesteśmy po to, aby Ci pomóc ten satysfakcjonujący efekt osiągnąć.

Zajmujemy się leczeniem chorób skóry dzieci i dorosłych. Terapię dobieramy zawsze indywidualnie, wspólnie z pacjentem, biorąc pod uwagę wywiad, dotychczasowe leczenie, preferencje i oczekiwania pacjenta.

Dermatolog
gnieszka Rewera

www.dermatologrewera.pl

MYŚLENICE
SCM Trójkąt
Piłsudskiego 22/4
Tel. 12 333 72 51

MYŚLENICE
Kardio Grupa
Os. Tysiąclecia 1
Tel. 600 151 802

LUBIEŃ
Kardio Grupa
Lubień 1007
Tel. 786 151 802



Elitarna szkoła

Wśród myślenickich uczniów szczególnie wyróżniały się dziewczęta i chłopcy z gimnazjum przy ul. Jagiellońskiej. To wszystko za sprawą jednolitych mundurków

JÓZEF STANISŁAW BŁACHUT

Lata 30. ubiegłego wieku. Młodzież podczas przerwy międzylekcyjnej na podwórku szkolnym myślenickiej Bursy Gimnazjalnej, mieszczącej się przy ulicy Jagiellońskiej 2. Już w latach ówczesnych popularyzowano jednolite mundurki szkolne, wyróżniające dziewczęta i chłopców tejże szkoły wśród innych myślenickich uczniów. Gimnazjum należało do elitarniej szkoły, w której pragnęło uczyć się coraz więcej młodzieży. W tle budynek sądu powiatowego.

W okresie międzywojennym zwiększająca się liczba mieszkańców Myślenic i tym samym uczniów powodowała, że władze miejskie podjęły starania

o budowę nowego gmachu gimnazjum.

„Nie była to prosta sprawa do zrealizowania, gdyż priorytet budowy miały miasta większe, a ponadto Fundusz Budowy Szkół nie dysponował dużymi kwotami. Kiedy burmistrzem miasta w latach 1934-39 został Jan Dunin-Brzeziński, starania o budowę nowego budynku szkoły zostały przyspieszone. Wiosną 1935 r. wyjechała do Warszawy 3 osobowa delegacja w składzie: Jan Dunin-Brzeziński - burmistrz, J. Bursztyn - wiceburmistrz, dr Władysław Szumski - lekarz. Starania uwieńczyło sukcesem. Po przyznaniu odpowiednich funduszy, przystąpiono do budowy nowoczesnego budynku szkolnego. Poświęcenie kamienia węgielnego odbyło się 6 września 1936 roku” - w monografii Liceum Ogólnokształcącego w Myślenicach z 1988 r. pisze Adama Spytkowski. ■

ZDJEŚCIE NIEZNAJNEGO AUTORA Z ARCHIWUM JÓZEFA STANISŁAWA BŁACHUTY

Kiedy wieje wiatr...

Nie każdy dał się unieść wiatrowi historii. Ten z zachodu był gorący i ciężki od dymu, niósł ze sobą duszny zapach spalonych ciał. Ten ze wschodu był ciężki od kłamstw

PAWEŁ LEMANIAK

W e wsi, z której do Myślenic chodziło się piechotą, mieszkał złodziej. Nic w tym nadzwyczajnego, każdy czas ma swój margines. Złodziej, jak to złodziej, kradł - taka praca, zwykle robił to podczas myślenickich jarmarków.

Bieda okresu międzywojennego wybaćzała wiele i kradło wielu. Życie złodzieja miało swój cykl: kradzież, ucieczka, areszt, picie wódki i tak na zmianę w różnych konfiguracjach. Wszystkie elementy tworzyły spójną całość, żaden z nich nie był ani zbędny, ani niepotrzebny. Przyszedł też czas na sformalizowanie związku z pracą. W roku 1934 w komisariacie Policji Państwowej w Myślenicach złodziejowi założono teczkę i oficjalnie nazwano go złodziejem. Nie mógł się z tego oficjalnie cieszyć, ponieważ nie potrafił ani czytać, ani pisać. Dopełnił jednak ceremonii, stawiając trzy atramentowe krzyżyki pod urzędowym pismem. Mijał czas, teczka pęczniała - nic w tym dziwnego, zwykła robota operacyjna.

W e wrześniu 1939 roku zawiał wiatr z zachodu. Był gorący i ciężki od dymu, niósł ze sobą duszny zapach spalonych ciał. Zaczął się czas złodziei. Strach wygonił mieszkańców z Myślenic, ruszyli na wschód. Ich dobytek stał się łatwym łupem. To był dobry i pracowity czas dla złodzieja. Media nie kłamią, stało się tak, jak powiedziano w radiu: „wszelkie sprawy i zagadnienia zeszyły na plan dalszy” - pozostałej części wypowiedzi nie chciał słyszeć. Kiedy inni walczyli i ginęli, on kradł, obrastając tłuszczem dobrobytu. Wojna otworzyła nowy rozdział w jego życiu - podczas ewakuacji archiwum policyjne wyjechało na wschód, teczka gdzieś się zawieruszyła. 5 września do miasta wkroczyli Niemcy, w myślenicki bruk ze stalowym chrzęstem uderzyły gąsienice transporterów opancerzonych - Niemcy imponowali mu swoją potęgą.

W ciągu pięciu lat wojny nikt w Europie nie trzymał tak porządku i tak wysoko rąk uniesionych do góry jak nasz złodziej. Szybko też porozumiał się z nowymi władzami. Teczka gdzieś przepadła, ale wiedza operacyjna granatowych policjantów pozostała. Trzeba było się dogadać. Niemcy dali mu spokój, ale za to trzeba było zapłacić informacjami. Tym samym ze zwykłego złodzieja awansował na donosiciela i zdrajcę. Niemcy założyli mu teczkę - nic w tym dziwnego, zwykła robota operacyjna. Zdrajca zaakceptował swoje miejsce w świecie, jako podczłowiek przychodził myć okna w niemieckich gabinetach. Po każdej takiej wizycie ginęli ludzie. To był dobry czas dla złodzieja, ale marny dla zdrajcy. Przewrotny wiatr zmienił kierunek. Lokalnemu oddziałowi polskiego podziemia nie spodobало się mycie okien, więc wydano na niego wyrok. Dwukrotnie cudem wymknął się śmierci, dwukrotnie uciekał przed kulami tnącymi mroźne powietrze. Nie tak zaplanował swoją przyszłość, od teraz musiał żyć, oglądając się za siebie.

Zima 1945 roku przyniosła mroźny wiatr z wschodu. Był ciężki od kłamstw. Z trudem unosił hasła wypisane na płachcie czerwonego od krwi sztandaru. Rewolucyjną wolność wyhaftowano na nim niemi milionów ludzkich istnień i krzywd. 21 stycznia, na szczęście dla złodzieja i zdrajcy, przyszło ruskie wyzwolenie. Potęga Armii Czerwonej nieco różniła się od tej niemieckiej, ale złodziej i zdrajca nie miał wyboru. W ciągu pięciu lat wojny nikt w Europie nie witał z takim zaangażowaniem wkraczających wojsk. Nawet Lenin z plakatu nie potrafił tak pięknie machać czerwoną flagą, jak on machał. Rosjanie zabrali mu co prawda zegarek, ale okraść złodzieja, to podobno nie jest grzech. Archiwum gdzieś wyjechało, teczka gdzieś się zawieruszyła, ale została wiedza operacyjna Niemców wcielonych do NKWD.

Życie złodzieja i zdrajcy nie należy do najłatwiejszych - trzeba było znów dojść do porozumienia. Nie było z tym

trudności, człowiek splamiony działalnością przestępczą, współpracą z Niemcami, nie lubiany przez nację zasilającą personel Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, to idealny materiał na funkcjonariusza tej instytucji. Złodziej i zdrajca stoi pod ścianą i wszystko zawdzięcza swoim mocodawcom. Nie zdradzi, ponieważ już to zrobił. Każdego dnia będzie udawał swoje oddanie i wierność. Dla pewności kazano mu pobić więźnia i założono teczkę - nic w tym dziwnego, zwykła robota operacyjna. Tym samym ze zwykłego złodzieja i zdrajcy awansował na oprawcę.

Swoją pracę wykonywał sumiennie i z oddaniem - za co awansował. Przełożeni klepali go po ramieniu, dostał nawet nagrodę w postaci zegarka, choć tych miał aż nadto. Pomimo wiernej służby, lokalna społeczność pozostała niewdzięczna. W 1953 r. znów próbowano go zlikwidować. Przeżył, pomimo postrzału w pierś. Cierpiał bardzo - za ojczyznę. Dopadła go jednak siła straszniejsza od bólu. Przyszła do niego nocą, nie szanując bieli szpitalnego łóżka. Niektórzy twierdzą, że to morfina. Inni, że sumienie. To ostatnie budzi się podobno nawet w najgorszej kanalii. Szepce ustami okradzionych i zdradzonych. Wyje nieludzko głosami katowanych, gwałconych i bitych. Dręczy, szarpie, nie daje spokoju. Nie wytrzymał. Drżąc, pokryta medycznym fioletem dłoń otworzyła futerał skórzanej kabury. Zimna stal pistoletu dotknęła rozpalonej gorącą skroni. Palec przesunął się po spuście. Złodziej, zdrajca i oprawca oprzytomniał, otwierając oczy. - Przecież Boga nie ma - powiedział sam do siebie, odkładając pistolet.

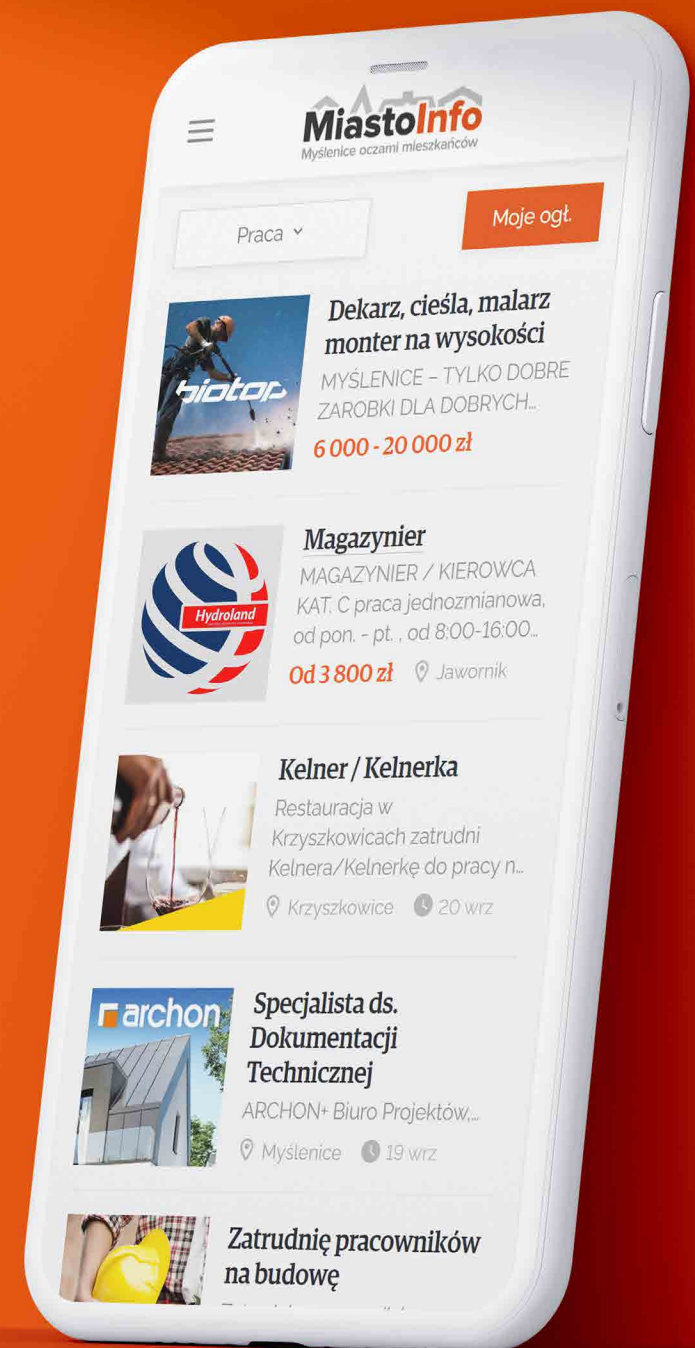
Nie każdy dał się unieść wiatrowi historii. Przy drodze, niemal w rowie, pochowano tych, którzy walczyli z Niemcami. Leżą tam tak, jak padli, bez honorów, wrzuceni w lej po bombie. Gdyby nie zwykli mieszkańcy i drewniany krzyż, świat dawno zapomniałby o ich obecności. Dziś święto - rocznica. Wszystko jest tak, jak być powinno - są władze, jest kapłan, wspólnie pamiętają i szanują. Tuż obok marzną dzieci wyrwane ze szkolnych ławek. W centrum, w uroczystej zadumie kiwa się bohater tej opowieści. Dzwoni medalami za zasługi i ranę odniesioną w walce z wrogami narodu. Nie marnował czasu. Złodziej, donosiciel, zdrajca i oprawca awansował na działacza partyjnego. Założono mu teczkę - nic w tym dziwnego, zwykła robota operacyjna. ■

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Najlepsze oferty pracy z Twojej okolicy

Rozkręć karierę z MiastoInfo

Sprawdź najnowsze oferty w największym serwisie w regionie.



ogloszenia.miasto-info.pl

WYMIANA DACHU? ODNÓW GO! PO CO PRZEPŁACAĆ

15 lat
doświadczenia

43 tyś.
zadowolonych klientów

Gruntowne odnowienie dachu to rozwiązanie, które jest dużo tańsze, o wiele szybsze i przede wszystkim trwałe. Twój dach będzie jak nowy – wyglądem i solidnością.



Zero przypadku **100% profesjonalizmu**

Stosujemy niezawodne materiały i innowacyjne technologie, a do tego mamy duży, co bardzo ważne stały zespół.

Ultra ciśnienie o mocy **700bar**

Tylko za pomocą tak wysokiego ciśnienia możemy skutecznie usunąć trwałe zabrudzenia i łuszczące powłoki.

Farba **podgrzewana do 55°C**

Jest znacznie odporniejsza na promieniowanie UV, gwarantuje grubszą powłokę oraz doskonałą przyczepność.

biotop

Zadzwoń, czekamy na Twoje pytania

+48 510 333 101
biuro@grupabiotop.pl

WWW.GRUPABIOTOP.PL